Nr 20 Niedziela, 20 maja 1934 Rok XLVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Zielna 22 (T-wo Oświaty Rolniczej)

Adresy administracyj:
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49
WARSZAWA, Mazowiecka 10 (Księgarnia Rolnicza)

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA w Krakowie — Prof. Inż. T. CHRZĄSZCZA i Prof. Dr. F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie

PRENUMERATA:
Rocznie zł. 35·—, półrocznie zł. 18·—, kwartalnie zł. 10·—, miesięcznie zł. 4·—. Taryfa za okresy dłuższe niż miesięczne ważna wyłącznie tylko przy przedpłacie w pierwszych 2-ch tygodniach danego okresu — później stosuje się taryfę miesięczną.
Konto P. K. O. 500.126 (Dr. Wojciech Gottlieb)

OGŁOSZENIA:
Za wiersz millimetrowy w układzie trzyłamowym 32 groszy. — Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. — Ogłoszenia drobne, płatne zgóry: Za każde słowo gr. 20, grubszym drukiem podwójnie, minim. zł. 2·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE I W KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOSWIADCZALNYCH M. T. R. WE LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW WE LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. W RZECZP. POLSK. I T. D.

Zbigniew Bardel

Na marginesie Kongresu drogowego*)

W pierwszych dniach stycznia odbył się w Warszawie III polski kongres drogowy, przyczem uchwalono wprowadzenie specjalnego podatku od zwierząt pociągowych, równając w ten sposób pojazdy mechaniczne z konnemi i innemi. (IKC. 10. I. 34 r.)

Myśl zrównania opłat drogowych pojazdów mechanicznych z innemi zasługuje na szczególną uwagę rolników. Jako regułę wypada przyjąć, że pojazdy mechaniczne kursują na drogach o twardej nawierzchni, wymagających kosztowniejszych wkładów. Nad stanem właśnie tych dróg obradował kongres.

Rolnictwo opłaca z czasów przedkryzysowych specjalną opłatę drogową i odrabia szarwarki w sumie rocznej równej wartości przynajmniej całego sprzężaju, wraz z taborem.

Przyłóżmy dla porównania miarę stosowaną w rolnictwie do pojazdów mechanicznych. Dla wyrównania powinna wynosić roczna opłata od pojazdów mechanicznych równowartość taboru i to nie tylko będącego w ruchu, ale całego, skoro i rolnictwo płaci ryczałtem, zatem i od koni, które pracując w polu gościńców nie zużywają. Wyrównanie na tej płaszczyźnie pogrzebałoby ruch prywatnych pojazdów mechanicznych, tak, jakby został pogrzebany ruch zwierząt pociągowych, gdyby nie wyłączanie z zajęcia „nieruchomości z przeznaczenia."

Wyrównanie mogłoby nastąpić dopiero po skasowaniu obecnych opłat drogowych, a wprowadzeniu nowych, według faktycznego zużycia gościńców. Na tej zasadzie przeprowadzone sprawiedliwe wyrównanie byłoby najwłaściwsze. Tworząc, zamiast sztywnych, opłaty elastyczne, umożliwi się rolnictwu samoobronę do czasów unormowania stosunków drogą oszczędności, przez ograniczenie ruchu do koniecznych potrzeb.

Tajemnicę wyrównania, zamiast dotychczas z pokrzywdzeniem rolnictwa używanej wagi decymalnej, przez przejście na wagę setną, wyjaśnia w dalszym ciągu IKC. z 11 i 12. I. 34 r.:

„Kongres uznał, że wprowadzenie w życie projektowanej ustawy, dotyczącej reformy danin samorządowych, która m. in. przewiduje skasowanie specjalnych opłat drogowych, byłoby szkodliwe dla gospodarki drogowej samorządu, przyczem uznano za niezbędne opodatkowanie koni."

Część pierwsza świadczy, że mimo spadku o kilkadziesiąt procent cen robocizny i materjałów, specjalna opłata drogowa ma być utrzymana w dotychczasowej wysokości, tj. w wysokości wielokrotnie przekraczającej wartość funduszów z czasów najlepszej konjunktury. Druga część stwierdza niezbędność opodatkowania koni.

„Po ożywionej dyskusji i wymianie sprzecznych poglądów, kongres uchwalił opodatkowanie zwierząt pociągowych, a w szczególności zwierząt, służących do przewozu zarobkowego."

To ostatnie określenie zasadniczo zwalniałoby konie rolników od opłat, dalsze wyjaśnienia jednak wykluczają słuszność takiego zapatrywania.

„Wedle prowizorycznych obliczeń wpływy z podatku od zwierząt pociągowych mogą dać w najlepszym razie około 15 milj. zł. przyjmując, że opodatkowaniu ulegnie około 3 miljonów koni."

W Polsce mamy około 4 miljonów koni, w tem większość w ręku rolników. Od opłat, jak wynikałoby z projektu, mają być zwolnione konie rządowe,

*) III część uwag p. t. „De omnibus rebus itd." patrz nr. 6 i 11 „Rolnika" b. r.

samorządów, instytucyj użyteczności publicznej, dalej z prywatnych wszystkie konie luksusowe, wyjazdowe, wierzchowe, stadniny itp. Aby w takich warunkach uzyskać cyfrę około 3 miljonów koni, podlegających opodatkowaniu, musi się wliczyć konie rolnicze, a te stanowią przecież „nieruchomości z przeznaczenia."

„Jednocześnie uznano za konieczne rozszerzenie stosowania świadczeń drogowych w naturze (szarwarku)." „Instytucję komunalnych świadczeń drogowych w naturze należy rozszerzyć na wszelkie kategorje dróg, przyjmując za przewodnią zasadę maksymalną — w granicach gospodarczej racjonalności — wykorzystanie świadczeń w naturze i odciążenie obrotu gotówkowego."

Tu zasługuje na uwagę zwrot „w granicach gospodarczej racjonalności". Racjonalność gospodarki ma tak wielkie znaczenie, że właściciele około 3 miljonów koni nie powinni być tego błogosławieństwa pozbawieni. Wykluczenie pory zimowej, według materjałów gościńcowych, nie znajduje racjonalnego wytłumaczenia. Dla rolników wykorzystanie pory zimowej dla celów transportowych wykazuje same dodatnie strony. Również i w innych porach roku napotykają transporty na znaczniejsze przeszkody, czy to w postaci rozmiękłych dróg, czy pozrywanych mostów, powodujących dłuższe przerwy, niż nagół krótkotrwałe zaspy śnieżne, czy tp. Pozatem przerwy i opóźnienia transportów w porze zimowej pozostają bez wpływu na tok prac w terenie. W najsroższą nawet zimę znajdzie się tyle dni sposobnych, że niewykorzystanie ich podaje w wątpliwość racjonalność gospodarki. Odrywanie zaś sprzężaju w czasie robót polnych dla celów transportowych odbić się musi na kulturze rolnej.

Sumując wynik obrad kongresu drogowego, rolnictwo zamiast projektowanej przez rząd ulgi w postaci skasowania specjalnych opłat drogowych otrzymać ma: 1) utrzymanie w dotychczasowej wysokości specjalnej opłaty drogowej, 2) opodatkowanie koni i 3) szarwark, „przyjmując za przewodnią zasadę maksymalną."

Życie oglądane od zielonego stolika przedstawia się cudownie piękne, tak, że burzenie iluzji co do finansowych możliwości rolnictwa wydaje się być zbrodnią!

Rolnicy ojcom projektu drogowego życzą, aby rząd, nie zadając sobie trudu ściągania autorów z obłoków, rozpisał konkurs personalny w celu skompletowania doboru ludzi, zdolnych do pracy i kalkulacji w istniejących warunkach. Myśl ta nie jest wcale nowa; formułkę „obojętne jest kto gospodarzy" już od kilku lat wprowadza się w czyn w rolnictwie, a wyrównanie samo się nasuwa.

Obrady, motywane troską o bezpieczeństwo państwa, prowadzone były przy współudziale przedstawicieli przemysłu zainteresowanego. W jakim stopniu dotyczący przemysł przejął się troską o bezpieczeństwo państwa, najlepiej świadczy wiadomość podana przez IKC. w dniu 27 lutego 1934 r.:

„Cena asfaltu na rynku wschodnio-małopolskim podskoczyła niespodziewanie o 60%. Wedle wyjaśnień z kół dobrze poinformowanych, przyczyną nagłej podwyżki tego produktu, którego zapotrzebowanie wzrasta ze zbliżającą się wiosną, jest „cichy kartel", zawarty ostatnio przez największe zainteresowane firmy."

Prof. dr. Bronisław Niklewski

Sprawa posiewnego pielęgnowania zbóż

Gdy przed wiekami rolnik, po dokonanym zasiewie zboża, uważał zadanie swe za ukończone, a dalszą opiekę nad zasiewami pozostawiał łasce niebios, to już od lat przeszło 100[1]) przyjął się w rolnictwie zwyczaj przeprowadzenia pielęgnacji posiewnej zwłaszcza na pszenicy, co dzisiaj jest już prawie u wszystkich zbóż w mniejszym lub większym stopniu w gospodarstwach wzorowych stosowane.

Atoli kwestje te zostały gruntownie przedyskutowane i oświetlone w latach 1907—12 tak w Niemczech, jak i u nas, z okazji propagandy uprawy zbóż metodą przesadzania i obsypywania ziemią, którą N. A. Demczynskij obmyślił na podstawie obserwacyj, poczynionych w Chinach i Mandżurji, gdzie z okazji wojny japońsko-rosyjskiej przebywał. Starał się on wykazać, że uzyskać można kilkakrotne podniesienie plonów, skoro się zboża wczas wysiewa na rozsadniku, a następnie 3—4 tygodniowe roślinki przesadza w pole, jednakże tak, że głębiej posadzone rośliny ziemią się obsypuje. Wykazał on, że węzeł, który pierwotnie był nad ziemią, a po przesadzeniu

[1]) M. Oczapowski, a także A. Tkacz radzą silnie bronować pszenicę i owies a przez to pobudzać rośliny do krzewienia się. Oczapowski Gosp. Wiejskie Wyd. II T. V, 47, 92, 1848.

Dr. Jan Sondel 1)

Braki gospodarcze i kulturalne wsi jako punkt zaczepny dla pracy społecznej

Praca społeczna, zmierzająca ku socjalnym ulepszeniom, ma specjalnie wdzięczne pole do pracy szczególnie w środowisku wiejskiem. Wdzięczne jest ono oczywiście ze względu na ważność, mniej ze względu na wdzięczność, na którą niejeden z działaczy społecznych chciałby słusznie, zresztą liczyć.

Wieś nasza, a mam tu przedewszystkiem na myśli wieś małopolska, wykazuje szereg różnych braków, nad usunięciem których zdziera swe siły i zdrowie wielu działaczy społecznych, czy to zawodowców, czy też dobrowolnych w ścisłem tego słowa znaczeniu. Jakież to są braki?

Zanim przystąpię do ich omawiania, chciałbym podkreślić, że biorę pod uwagę wioskę specjalnie zacofaną, w której wszelkie braki natury gospodarczej, kulturalnej, społecznej itd. silnie wpadają w oko.

Może ktoś zapytać, czy wogóle celowe jest wytykanie braków? „Można wywierać wielki wpływ dodatni na społeczeństwo i bez tego, by poznawać i wykazywać jego braki. Ale takie poznanie daje dobrą podstawę dla gruntownego i planowego oddziaływania", pisze prof. W. Grabski. (Wychowanie gospodarcze społeczeństwa. Warszawa, 1929. str. 46.) wskazując na to, że nasze niedomagania są to objawy niewyrobienia, a nie naszej niezdolności do rozwoju. Że wykazywanie braków może się okazać rzeczą celową, to dowodem dzisiejsze społeczeństwo niemieckie, wychowane przez myślicieli i pisarzy pierwszej połowy XIX wieku. Oni to zaczęli wykazywać braki narodowe i przedstawiać cele, do których ma zmierzać. Słusznie podkreśla prof. Grabski, że krytyka jest tylko wówczas jałową, gdy stara się zrzucić odpowiedzialność na innych. Stwarza bowiem ona złudzenie, że nie warto myśleć o własnych wadach i dążyć do ich usunięcia, skoro kto inny zawinił. Krytyka innych dokonywana przez ludzi, którzy sami nie są wolni od rozlicznych wad, jest niebezpieczną. Wskazanem jest wykazywanie wad, które mają stać się podstawą do wyjścia z danej sytuacji, które stanowią np. przedmiot zwalczającej je pracy społecznej. Braki wsi polskiej wskazują kierunek pracy społeczno-gospodarczej, czy kulturalnej itd. w środowisku wiejskiem. Są one znane tym wszystkim,

został przysypany ziemią, wytwarza piętro korzeni przybyszowych, działających dodatnio na krzewienie się i produkcję roślinną. Atoli metoda ta w naszych warunkach nie miała szans powodzenia, nietylko ze względu na koszta, ale przedewszystkiem z powodu braku sił roboczych. To też postęp w tym kierunku wykazała metoda siewu w rowki, zainicjowana przez Zyckmantla. a praktycznie urzeczywistniona przez Zehetmayera i Schoennera.

Siewnik ciągnie najpierw rowki przy pomocy radełka, a następnie wsiewa w rowki ziarna, które kółko równomiernie ugniata, przy równoczesnem ugniataniu skrajnych ścian chroni się ziarno przed zbyt głębokiem zasypaniem. Dopiero po wzejściu roślin, około 3—4 tygodni po wysiewie, zasypuje się rowki wałem, przez co wywołuje się wytworzenie piętra korzeni przybyszowych. W ten sposób wzmacnia się podstawę rośliny w glebie. Metoda Zehetmayera dawała dobre rezultaty na glebach lekkich, łatwo się nagrzewających, suchych, tam bowiem zbieranie się wilgoci w rowkach miało duże znaczenie. Natomiast w porze dżdżystej, na glebach zwięzłych, zimnych, dłuższe przebywanie roślin jest szkodliwe; wytwarzają się bowiem długie, słabe rośliny, co niweluje dodatni skutek następnego obsypywania roślin.

Dużą dyskusję, prowadzoną w latach 1907—11 przez badaczy, głównie rosyjskich i niemieckich, jak Demczyńskiego, Kartamyszewa, Czernoja, Mackiewicza, Szichmatowa, Zehetmayera, Schönnera, Töpfera, Eckolda, Früwirtha, Bipparta i wielu innych doskonale ujął, uzupełnił własnemi doświadczeniami, i oświetlił śp. Kazimierz Miczyński w referacie, który wygłosił w lutym r. 1911 na zjeździe w Warszawie w cyklu akademickich wykładów rolniczych, opubl. w Wydaw. Centr. Tow. Roln. Nr. 9 1911 str. 186 „O nowych metodach zasiewu i o znaczeniu krzewienia się zbóż.“ Wykazuje on mianowicie, że owe bajeczne efekty potrojenia lub wielokrotnego podniesienia plonów mógł był Demczynskij uzyskać, porównując swoją metodę sadzenia zbóż z ekstensywnemi rosyjskiemi metodami siewu rzutowego i uprawy zbóż, które wydają niewiele więcej nad 4 q ziarna z ha. Jeśli natomiast porównuje się metodę Demczyńskiego z metodą intensywnej uprawy zbóż, stosowaną w Dublanach, połączoną z motyczeniem pszenicy jesienią i wiosną, która dawała 30 q ziarna z ha, wtedy różnice były nikłe, niemogące wynagrodzić zwiększonej pracy, użytej w metodzie Demczyńskiego. To też Miczyński szczególniejszą uwagę poświęca siewowi sposobem Zehetmayera, porównując go ze zwykłemi metodami siewu w rzędy na 20 cm rozstawy, motyczone, i skłania się na mocy własnych doświadczeń, tamże cytowanych, do wniosku, że najracjonalniej jest „siać płasko w rzędy szerokie (ew. z kółkami ugniatającemi) a potem używać motyczenia ręcznego lub konnego z podgartywaniem, o ile dalsze próby wykażą stanowczo korzyść podgartywania.“ Następnie autor podaje doświadczenia, które wykazały dodatnie działanie obsypania roślin ziemią.

Autor udowadnia, że dodatni wpływ metody uprawy międzyrzędowej, połączonej z podgartywaniem, nie może polegać na wzmożeniu krzewistości roślin, której zbytnie rozbudzenie nie jest pożądane. Przeciwnie hodowla zdąża do wytworzenia odmian mniej krzewistych, gdzie każda roślina wytwarza tylko 2—3 źdźbeł wyrównanych o równych dorodnych kłosach. Przy uprawie zbóż zdąża się do zwartego, wyrównanego łanu o równych kłosach. Autor konkluduje: „Wedle tego, co wyżej powiedziałem, należy szukać przyczyn niektórych sukcesów nowych metod uprawy nietyle w nadmiernym krzewieniu się przy zmniejszonem wysiewie nasienia, ile raczej w powiększeniu systemu korzeniowego przez obsypanie ziemią wilgotną i pobudzenie do wydawania nowych korzeni przybyszowych.“

Po reorganizacji polskiego doświadczalnictwa w okresie powojennym przeprowadzono w szeregu zakładów doświadczalnych doświadczenia z uprawami międzyrzędowemi. Jednakże szły one w różnych kierunkach: stosowano narzędzia różne, głębiej i płycej pracujące, różne brony, opełacze, planety, norcosy, dłuta itd., prace wykonywane były w różnych okresach, począwszy od marca aż do czerwca, na różnych glebach, w różnych warunkach klimatycznych itd. Doświadczenia te były wykonywane, obok wielu innych prac, przez różnych doświadczalników, bez jakiejkolwiek przewodniej idei, któraby owe doświadczenia łączyła w pewną całość. To też rezultat tych różnych wysiłków nie dał możności postawienia jakiejś ogólniejszej tezy, a synteza, postawiona przez B. Hellwiga[1]), nie mogła w ten różnorodny materjał

[1]) Bronisław Hellwig: Wyniki doświadczeń nad głęboką uprawą roli i posiewną uprawą zbóż. Wyd. Wyniki doświadczeń polowych Nr. 2. Warszawa 1933.

---

którzy siedzą na wsi. Może mniej zdają sobie sprawę z tego ci, którzy ze wsią rzadko się stykają, albo też ze środowiska miejskiego przychodzą w środowisko wiejskie i chcą rozwinąć akcję w kierunku dźwigania wsi na wyższy poziom kultury gospodarczej czy kulturalnej, czyli chcą pracować społecznie. Dla tych ostatnich przedewszystkiem skreśliłem niniejsze uwagi, w formie poszczególnych obrazków, przedstawiających najważniejsze momenty zaniedbania wsi polskiej.

Zanim jednak do nich przejdę, muszę zwrócić uwagę na fakt bardzo pospolity w naszem społeczeństwie, przyczyniający się w wysokim stopniu do powyższego zaniedbania, a tym jest brak w niem właściwej znajomości naszej wsi.

Wieś polska inaczej wygląda w poezji, inaczej w rzeczywistości. W poezji, zielone nasze wioski przedstawiają się jako oazy szczęścia, zadowolenia, spokoju.

Nie znają więc wsi ci, którzy patrzą na nią oczami poety.

Nie zna tej wsi i miasto, które widzi włościaństwo, przywożące różne produkty na sprzedaż, nie zna wsi, bo sądzi, że wieś to siedziba dobrobytu, skoro produkuje i sprzedaje te rzeczy, które do życia są niezbędnie potrzebne.

Nie zna wsi inteligent, który wakacje spędza na wsi, a jeśli ją zna, to bardzo powierzchownie.

Brak znajomości stosunków wiejskich jest u nas uderzający. Nawet ci, którzy nieraz pracują na wsi, potrzebują dłuższego czasu, aby poznać gruntowniej wieś i jej mieszkańców. Znają wieś, jeśli chodzi o inteligencję, jednostki. Ogół niema pojęcia. Nie zna też wsi władza, wobec której chłop przedstawia się zupełnie inaczej, niż wtenczas, gdy nie jest nią skrępowany. Specjalnie trudno jest poznać i scharakteryzować psychologję ludu wiejskiego, a przecież poznanie jej jest warunkiem niezbędnym dla działacza, który chce nietylko szerzyć oświatę lub chce oddziałać wychowawczo na lud, wśród którego pracuje.

Nie mamy żadnego dzieła, któreby traktowało to zagadnienie zasadniczo a nie fragmentarycznie, a „Dwie dusze“ Bojki nie wyczerpują tego zagadnienia w sensie, o jakim tu mowa.

Literatura i psychologja mają zatem ważną lukę do wypełnienia. Oby się to stało jak najprędzej!

doświadczeń wnieść uporządkowania, i ostateczny wynik uważać należy za negatywny.

Hellwig streszcza ostateczny rezultat w następujących zdaniach: „Wyżej przytoczone liczby są bardzo wymowne, na 145 doświadczeń w 25-ciu stwierdzono istotne zwyżki plonu, wywołane uprawą międzyrzędową, w 17-u zaś uprawa ta plon obniżyła. W pozostałych doświadczeniach uprawa na plon nie wpływała, bądź też doświadczenia te były niemiarodajne. Z wyżej przytoczonych doświadczeń należy wyciągnąć wniosek, że uprawy międzyrzędowej zbóż nie można zaliczać do normalnych upraw w naszych gospodarstwach rolnych, że nie można jej zalecać w każdych warunkach uprawy zbóż."

Autor, zastanawiając się nad przyczyną tych nieoczekiwanych wyników, przypuszcza, że rozstawa zbyt szeroka na 20 cm, konieczna dla uprawy międzyrzędowej, obniża plon, gdyż uważa, że w warunkach klimatycznych i glebowych dużej ilości gospodarstw na obszarze ziem polskich wskazana jest rozstawa rzędów na 10—12 cm.

Sprzeczność wyników doświadczeń polskich zakładów doświadczalnych z praktyką w Niemczech, gdzie uprawa międzyrzędowa podnosi wybitnie plony, upatruje autor w szczególnie suchym klimacie Polski. Tymczasem nie uwzględnia on tego momentu, że ów wynik ogólny jest także sprzeczny z praktyką rolniczą na terenie polskich ziem zachodnich, odznaczających się szczególniej suchym klimatem w porównaniu do innych ziem polskich. Mimo to w Wielkopolsce wszystkie wzorowe gospodarstwa stosują w szerokim zakresie uprawy międzyrzędowe pod pszenice i owies, w szczuplejszem zakresie pod jęczmiona, a w niektórych gospodarstwach także i żyta pielęgnuje się na wiosnę. Znam nawet wielkie gospodarstwa, w którym niema ani jednego ha zboża, któryby na wiosnę nie otrzymał uprawy międzyrzędowej. Ale synteza B. Hellwiga jest także w sprzeczności z poglądem, jasno wypowiedzianym przez Miczyńskiego w r. 1911, w ujęciu przyczyn działania pielęgnowania posiewnego. B. Hellwig upatruje znaczenie pielęgnowania posiewnego w utrzymaniu roli w stanie pulchnym i niszczeniu chwastów, czemu przeciwdziała mechaniczne uszkodzenie korzeni, które, zwłaszcza w okresie suszy i przy gęstej rozstawie, jest bardzo silne. Nie negując znaczenia wywodów B. Hellwiga, podkreślić jednakże należy bardzo ważne oddziaływanie prac pielęgnacyjnych na utworzenie korzeni przybyszowych, co wedle Miczyńskiego ma decydujące znaczenie w rozwoju roślin.

Wobec powyższych rozważań próbujemy ustalić warunki korzystnego działania zabiegów pielęgnacyjnych na rośliny:

1. Dostosowanie narzędzi do warunków pielęgnacji. Narzędzia użyte do pielęgnacji powinny być dostosowane do zwięzłości gleby, stopnia jej ubicia i do odporności roślin. Na dobrze uprawionej glebie, w 10 dni po wzejściu owsa lub jęczmienia, rozkruszymy utworzoną skorupkę lekką broną Weedera, idącą w poprzek rzędów roślin. Rozrzucone bryłki, przylegające do roślin, pobudzą je do wytworzenia korzeni przybyszowych. Jak długo gleba jest niezacieniona roślinami, należy ją utrzymywać w stanie pulchnym i wtedy wystarcza lżejsze narzędzie. Jeśli natomiast po zimie na polu pszenicy gleba silnie się zbiła, potrzeba do jej rozkruszenia ostrej ciężkiej brony i ona dopiero, choć zniszczy część roślin, pobudzi resztę do energicznego wzrostu i do lepszego zakorzeniania się. Na polu doświadczalnem w r. 1932 łan pszenicy zbyt późno posianej był tak słaby na wiosnę, że prawie byliśmy zdecydowani go zaorać. Jednakże, niejako dla doświadczenia, użyliśmy częstych bron, następnie opełaczy i w ten sposób pszenica się zagęściła tak, że wydała plon zupełnie dobry. Jeśli ozimina na lekkiej próchnicznej glebie została po zimie niejako wysadzona, tak, że widoczne są korzonki ogołocone z ziemi, wtedy pożądane jest jej wałowanie, aby przez wtłoczenie roślin do gleby pobudzić ją do lepszego zakorzenienia się. Gdy rośliny już nieco podrosły, stosowne jest użycie konnych opełaczy, jednakże rzędy muszą być siane przy rozstawie 20 cm. Narzędzia te, lekko wzruszając powierzchnię glebową, utrzymują ją w pulchności i znakomicie niszczą chwasty między rzędami. Sądzę, że opełacze, umożliwiające zagartywanie ziemi na rośliny, szczególniej energicznie działają na pobudzenie korzeni przybyszowych. To też uważam opełacze w kształcie radełek za najstosowniejsze narzędzie pielęgnacyjne. Oczywiście ten sam efekt można uzyskać motyką, choć nie działa ona tak energicznie, jak się w roku ubiegłym na polu doświadczalnem mogłem przekonać. Natomiast na podstawie naszych dotychczasowych wiadomości o działaniu upraw międzyrzędowych sądzić należy, że głębosze przy pielęgnacji zbóż są zupełnie bez znaczenia. Stosowanie ich wymaga dużej siły sprzężajnej, a żadnej szczególniejszej nie przynosi korzyści. Przez dobrą uprawę gleby wprowadzamy dostateczne zapasy powietrza, a przy wzruszonej powierzchni glebowej także cyrkulacja powietrza jest zupełnie wystarczająca. Przed kilku laty doświadczalnie niezbicie dowiodły, że systematyczne głęboszowanie buraków cukrowych nie daje żadnych korzyści, chyba, że źle uprawiono glebę, albo dreny nie działały. Jeżeli tak wrażliwy na dobrą uprawę burak nie reaguje na głębosze, to tem mniej zboża tego narzędzia nie wymagają, co zresztą w kilku zakładach doświadczalnych stwierdzono. To też w tych gospodarstwach, które głębosze sprowadzały, narzędzia te po kilku próbach odstawiono w pokrzywy...

2. Czas uprawy międzyrzędowej. Obserwując przed kilku laty doświadczenie polowe w pewnej majętności, które na skutek mego polecenia przeprowadzono, przybyłem na miejsce celem lustracji stanu pola. Dzień był upalny, połowa maja, pszenica już podrosła na jakie 30 cm. Wskutek pracy opełacza, pszenica podcięta więdła. Oczywiście poleciłem momentalnie tę „pielęgnację" przerwać, przecież taką pracą tylko szkodę się wyrządza. Pszenica ta z trudem z zadanych ran się wyleczyła. Takie doświadczenia muszą przynieść tylko wynik ujemny. Prace pielęgnacyjne powinny być wczas wykonane, gdy gleba jest jeszcze wilgotna i powietrze niezbyt suche, aby umożliwić zapuszczenie korzeni. Przecież i ogrodnik nie przesadza w suszę roślin. Kilkakrotnem powtarzaniem pielęgnacji energicznie obsypujemy rośliny, unikając zbytniego zasypania roślin. Jednakże prac tych nie należy wykonywać w długich przerwach tylko w krótkich kilkodniowych odstępach czasu, i wczas je zakończyć. Zachodzi bowiem obawa, że jeśli pierwszą obróbką pobudziliśmy rośliny do puszczenia korzonków, to następnemi znacznie później następującemi zabiegami owe założone korzonki zniszczymy. Jeżeli wchodzimy w okres suszy, to zawczasu należy prace te przerwać, gdyż więcej szkody ona przyniesie, aniżeli pożytku. Toteż wszelkie prace pielęgnacyjne należy wykonywać wczesną wiosną, bardzo szybko, narzędzia powinny być lekkie i w dostatecznej ilości. Jeśli prace te w Wielkopolsce przyczyniają się bardzo poważnie do utrzymania wysokiej kultury, to tembardziej w innych ziemiach polskich, gdzie klimat jest wilgotniejszy, powinny dać dobre rezultaty.

3. Stan fizjologiczny roślin a pielęgnacja. Roślina rozwija się w pewnym rytmie rozwojowym, przyczem warunki otoczenia, pewna temperatura i naświetlenie, oraz stan gleby są dla jej rozwoju mniej lub więcej sprzyjające. Dobór odpowiedniego gatunku i odmiany do istniejących warunków, odpowiednia pora wysiewu, ma dla wykształcenia się rośliny

duże znaczenie. Tak ważny zabieg jak pielęgnacja powinien być wykonany w odpowiedniej dla rośliny chwili, możliwie przy niskiej temperaturze, odpowiedniej rozwojowi wegetatywnemu. Nieco spóźnione pielęgnacje hamują wzrost pędów, przez co obniża się produkcja słomy; rośliny są niższe, jak doświadczalnie stwierdziłem. Prawdopodobnie różne odmiany roślin różnie będą reagowały na zabiegi pielęgnacyjne, oraz na czas ich stosowania. W pewnych wyjątkowych latach, przy bardzo ciepłej i suchej wiośnie, zabiegi pielęgnacyjne mogłyby tak zakłócać rytm rozwojowy rośliny, że się okażą szkodliwe. W tym kierunku, sądzę, pożądane byłyby doświadczenia.

Jak z powyższego wynika, prace pielęgnacyjne winny być wykonane z należytem zrozumieniem rzeczy i przy pilnej obserwacji rozwoju roślin w polu. Szablonowem traktowaniem można istotnie dużo popełnić błędów. Uważam za pożądane sprawę w doświadczalnictwie naszem na nowo podjąć z dokładnem sprecyzowaniem poszczególnych zagadnień, których, jak moglibyśmy się przekonać, jest w tej dziedzinie dużo. Rolnictwo polskie powinno od doświadczalnictwa otrzymać wyczerpującą odpowiedź, którąby była zgodną z współczesnym poziomem nauki.

Jeżeli poruszyłem powyższe zagadnienia, mimo że specjalnością moją są zagadnienia nawozowe, uczyniłem to dlatego, że sprawa ta mnie interesuje ze względu na kwestję kompostów, które łącznie z pielęgnacją posiewną okazały się wybitnemi czynnikami produkcji. Szereg doświadczeń wykazujących działanie pielęgnacji i kompostów już referowałem, także na łamach Rolnika, (R. LXII. 1930, str. 149 i 165).[1] Zwrócę tu uwagę na kilka doświadczeń przeprowadzonych w r. 1931 i 32.[2]) Jako podstawę porównaweczą brałem przy pszenicy tylko normalna pielęgnację i z nią porównywałem dodatkową dlatego, że w dobrych gospodarstwach wielkopolskich bez pielęgnacji pszenicy wogóle się nie uprawia. Działanie dodatnie pielęgnacji jest tutaj już przesądzone, tak, jak i przy uprawie owsa, czy jęczmienia.

Doświadczenie z pszenicą Edel Epp w Turwi na glebie piaszczysto-gliniastej po mieszance owsa z grochem.

	ziarna w q z ha	słomy	Zwyżka w q z ha ziarna	słomy
1. Normalna pielęgnacja	13.3	27.7		
2 Dodatkowa pielęgnacja	14.3	28.0	1.0	0.3
3. Norm. pielęg. 1.5 q nitrofosu	18.0	34.0	4.7	6.3
4. Dodatkowa pielęgnacja i 1.5 q nitrofosu	20.2	37.5	6.9	9.8
5. Dodatkowa pielęgnacja i 50 q kompostu	17.3	30.2	4.0	2.9

Doświadczenie z pszenicą Graniatką w Żydowie 31/32 na glebie próchnicznej gliniasto-piaszczystej:

	ziarna w q z ha	słomy	Zwyżka w q z ha ziarna	słomy
1. Bez pielęgnacji	24.2	66.8		
2. Dodatkowa pielęgnacja	27.0	63.2	2.8	3.6
3. Bez pielęgnacji 1.5 q saletry wapniowej	28.2	77.6	4.0	10.8
4. Dodatkowa pielęgnacja i 1.5 q saletry wapniowej	32.4	67.2	8.2	0.4
5. Dodatkowa pielęgnacja i 50 q kompostu na rzędy	29.4	63.0	5.2	3.8

Doświadczenie z żytem Petkus w Baranowie na glebie piaszczysto-gliniastej 31/32:

	ziarna w q z ha	słomy	Zwyżka w q z ha ziarna	słomy
1. Bez pielęgnacji	23.4	38.4		
2. Pielęgnacja	25.2	31.0	1.8	7.4
3. Bez pielęgnacji i 1 q saletry wapniowej	29.2	44.0	5.8	5.6
4. Pielęgnacja i 1 q saletry wapniowej	30.0	41.2	6.6	2.8
5. Pielęgnacja i 50 q kompostu	29.4	40.0	6.0	1.6

Z powyższych doświadczeń widzimy, że pielęgnacja jest poważnym czynnikiem produkcji, obok nawozów azotowych, które przy pielęgnacji tem skuteczniej działają, tak że np. w Żydowie sama saletra wydała zwyżkę 4 q ziarna, a przy pielęgnacji ta zwyżka dwukrotnie się powiększyła.

Zagadnienie działania samej pielęgnacji posiewnej jako czynnika produkcji uważać należy zasadniczo za rozwiązane. Natomiast kwestję działania kompostów uważam jeszcze za otwartą. W najbliższej przyszłości mam zamiar nasze ostatnie badania nad kompostami opublikować, gdyż one mogą się przyczynić do wyjaśnienia działania, względnie niedziałania kompostów na rośliny.

Zakład fizjologji roślin i chemji rolnej Uniwersytetu.

Poznań-Solacz, dnia 24 kwietnia 1934.

---

[1]) Jan Frydrychowicz wykonał pracę inżynieryjną (nie opubl.) pod tytułem: Jaki wywiera wpływ nawóz organiczny przy zastosowaniu prac pielęgnacyjno-posiewnych na produkcję zbóż. 1930.

[2]) Niklewski B. W sprawie stosowania kompostów przy uprawie zbóż. Doświad. Roln. VIII. 1932.

Konstanty Zebrowski

Hodowla roślin w dobie kryzysu

W artykule p. t.: „Refleksje w przededniu siewu" (vide „Rolnik" nr. 12) autor p. J. F. poddaje surowej krytyce stan rolnictwa w Polsce, podkreślając szczególniej brak zainteresowania dla oryginalnych nasion zbóż, sadzeniaków i innych roślin rolniczych. Zarzuty są niewątpliwie słuszne w tej dziedzinie, że większość rolników praktyków nie docenia wartości nasion oryginalnych, o wysokiej wadze 1000 ziarn, czystości i zdrowotności nasion, nie zdaje sobie sprawy, że szlachetne czyste nasiona przyczyniają się do zwyżki plonów. Nie w tym stopniu może, jak twierdzi autor (o 7—12 q z ha), ale w każdym razie zwyżka ta normalnie wynosi od 4—7 q z ha. Wpływają na to warunki klimatyczne i dlatego użycie nawozów mineralnych także nie może dać takiej zwyżki plonów, jakie dają te same nawozy w Lombardji, Belgji i Danji i wogóle w Zachodniej Europie. Niestety wielu naszych publicystów o tem zapomina i robi nieuzasadniony dostatecznie zarzut polskiemu rolnictwu, że nie osiąga np. urodzajów duńskich z r. 1925 a to 33 q pszenicy z 1 ha! Sądzę, że przeciętny urodzaj w pomyślnym roku 18—20 q z ha, czterech zbóż w Polsce byłby tym maksymalnym plonem, który można byłoby osiągnąć przy obecnym stanie nauki i techniki rolniczej, z uwzględnieniem naszych klimatycznych, agrologicznych i ekonomicznych warunków a także struktury gospodarstw rolnych w Polsce. Narzekania, że w Polsce likwiduje się zakłady hodowli roślin i stacje doświadczalne, są tylko w pewnym stopniu uzasadnione, zarzut jednak, że gospodarstwa nasienne nie mają odpowiednich przyrządów do czyszczenia nasion siewnych jest zupełnie gołosłowny.

Słowa krytyki byłyby może słuszne pod adresem trzeciej kategorji niektórych gospodarstw reprodukujących, w okresie radosnej twórczości w latach 1920—1927, kiedy to niefachowi rolnicy zaczęli zajmować się hodowlą roślin i zwierząt, ale dziś zarzut taki jest bezpodstawny! Prawda — produkcja nasienna

skurczyła się bardzo we wszystkich dzielnicach Polski, nawet w zachodnich.

Panuje pewne zniechęcenie u hodowców i odsiewców. Skurczenie się produkcji miało jednak pewne dobre strony. Gospodarstwa reprodukujące nasiona szlachetne, nie posiadające fachowego kierownictwa znikły, samo życie eliminowało je, ale gospodarstwa nasienne racjonalnie prowadzone przeważnie pozostały, za wyjątkiem nielicznych. Bolesne te luki powstały często wskutek śmierci właściciela, likwidacji gospodarstwa w związku z kryzysem, do czego niestety w wielu wypadkach przyczyniło się przeinwestowanie gospdarstwa w okresie lat wysokich cen zbóż, ale istnieje cały szereg gospodarstw, które dalej pracują w ciężkich nieraz bardzo warunkach.

Ponieważ autor twierdzi, że my zadowalamy się rozklekotanym młynkiem lub lichym tryjerem, muszę przytoczyć szereg gospodarstw, mających doskonałe czyszczalnie.

Maszyny Schulego posiada p. Stefan Turnau w Mikulicach, selektor Huttera i Schrantza p. Józef Jaruzelski w Kniażach, maszynę Petkus w Horodence, wzorowy śpichlerz z automatyczną czyszczalnią jest w Nienadowej pod Przemyślem, zmontowany przez wielce zasłużonego i znakomitego, niedawno zmarłego rolnika ś. p. Hr. St. Mycielskiego, cały szereg innych nowych doskonale funkcjonujących przyrządów do czyszczenia nasion w Zaborzu u p. Zygmunta Łączyńskiego, w Busku u Ludwika hr. Badeniego, w Chłopicach u dr. Marjana Lisowskiego, w Skomorochach u profesorowej Załęskiej, w Jabłonowie u p. Jana Choińskiego Dzieduszyckiego, w Podlipcach u p. Stanisława Kostheima, w Przeworsku u ks. Andrzeja Lubomirskiego i szeregu innych gospodarstwach nasiennych we Wschodniej Małopolsce, które dotychczas walcząc z kryzysem nie zaniechały produkcji hodowlanej lub reprodukcji nasion szlachetnych. Mylny jest również pogląd, że posługujemy się głównie odmianami uniwersalnemi i obcemi.

Obecna polityka celna utrudnia niezmiernie import obcych nasion i widzimy rokrocznie stale zmniejszającą się produkcję obcych odmian nawet w byłym zaborze pruskim, który z natury rzeczy związany przez 150 lat gospodarczo z Rzeszą Niemiecką nie mógł zerwać z nią odrazu kontaktu.

Przed wojną rolnictwo stało w Rzeszy bądź co bądź na poziomie znacznie wyższym od poziomu w zaborze rosyjskim i austrjackim. Pewien automatyzm gospodarczy i postęp niezwykły w każdej gałęzi produkcji rolniczej w Niemczech zmuszał poznańskich rolników do utrzymywania tego kontaktu, ale jednocześnie na terenie tej samej dzielnicy powstają nowe placówki, lub rozwijają się dalej stare. Jeżeli idzie o stosunki małopolskie to i tu nie widzimy dążności do ślepego posługiwania się zagranicznemi odmianami. Mamy tu gospodarstwa hodowlane jak Braci Kleszczyńskich, Ordynacji Przeworskiej, hr. Scipiona, Karola Żeleńskiego, Buszczyńskiego, zajmującego się hodowlą 4 zbóż; żyta i pszenicy Stefana Turnau, pszenicy ozimej Zygmunta Łączyńskiego, Józefa Jaruzelskiego, ks. Pawła Sapiehy, p. Janiny Załęskiej, jarej pszenicy dr. Lisowieckiego, jarej pszenicy i kukurydzy pułk. Józefa Jaruzelskiego, hodowle ziemniaków w Przeworsku i Podlipcach. Pozatem hodowle traw, buraków ćwikłowych, marchwi, cebuli; rozpoczęte są też prace nad hodowlą koniczyny czerwonej, maku, fasoli, soczewicy, soi, i t. d. Oczywiście byłoby pewną zarozumiałością twierdzenie, że na polu hodowli roślin prześcignęliśmy inne narody i możemy spocząć na laurach! Daleki jestem od takiego poglądu. Dla rozwoju nasiennictwa konieczne jest rzeczowe ustosunkowanie się do tego problemu ogółu rolników, a także i izb rolniczych.

Racjonalne i konieczne oszczędności w budżecie państwowym nie pozwalają liczyć na znaczne świadczenia ze strony Rządu na cele nasiennictwa i doświadczalnictwa naukowego, ale niewątpliwie wielki wysiłek ze strony Rządu zmierza ku poparciu nasiennictwa. Od jesieni ub. roku nasiona kwalifikowane, z etykietami kwalifikacyjnemi przy workach, korzystają z wielokrotnych ulg przewozowych koleją żelazną o 50%, a przy eksporcie o 30%. Jest to bardzo poważna ulga, umożliwiająca rolnikom nabycie nasion i sadzeniaków ziemniaczanych nawet w odległych zakładach hodowli roślin. Tegoroczna kampanja siewna jest bardzo znamienna pod tym względem, że rolnicy, nie posiadając odpowiedniego materjału siewnego, ociągają się z nabyciem nasion oryginalnych a szczególniej sadzeniaków ziemniaczanych. W rzeczywistości ryzyko nabycia nasion szlachetnych z powodu niskich cen zboża jest minimalne, przy kupnie 10—15 q zboża siewnego rolnik dopłaca do ceny rynkowej najwyżej kilkadziesiąt złotych, a osiąga zwyżkę plonów kilkudziesięciu q zboża, więc o nieopłacalności takiej inwestycji nie może być mowy. Pomimo niskich cen ziemniaków w ostatnich latach, zakupno zdrowych zadzeniaków plennej odmiany opłaca się jeszcze więcej. Nieurodzaj tegoroczny w wielu powiatach Małopolski tłumaczy się tem, że dzięki niepomyślnym warunkom atmosferycznym w ub. r. ziemniaki na naszym terenie były bardzo silnie prażone virusowemi chorobami. Tymczasem hodowcy i odsiewcy kwalifikowanych ziemniaków, pomimo znacznego zapotrzebowania sadzeniaków, nie mogą ich rozsprzedać.

Tu muszę przestrzec tych rolników szczególniej z powiatów podgórskich, zakupujących sadzeniaki niewiadomego pochodzenia i wątpliwej zdrowotności. Oczywiście, sekcje nasienne nie mogą polecać takich plantacyj nasion sadzeniaków, których właściciele nie zgłaszają do kontroli i ewentualnej kwalifikacji, a obecnie niestety zdarzają się co prawda nieliczni plantatorowie, którzy zgłaszają reprodukowane nasiona I i II odsiewów do firm handlowych na sprzedaż, ale nie poddają swych plantacyj do kontroli wydziałów nasiennych, pomimo to, że opłaty kwalifikacyjne zostały znacznie obniżone. Nawet w obecnem ciężkiem przesileniu hodowcy roślin nie powinni upadać na duchu, gdyż praca ich nie pójdzie w żadnym razie na marne. Świadomość wartości dobrego nasienia obudziła się w drobnym rolniku, który dziś zakupywałby wagonami nasiona, gdyby posiadał odpowiednie fundusze. W moich podróżach inspekcyjnych byłem nieraz świadkiem tego zainteresowania u drobnych rolników i handlu wymiennego z gospodarstwem nasiennem. Jeżeli nawet w ub. klęskowym roku stwierdziłem bardzo dobre urodzaje w wielu gospodarstwach, jak np. Kniaże, Jabłonów, Nienadowa, gdzie w ub. roku np. żyto Petkus I odsiew dało plon 33 q z 1 ha, to wszystko przemawia za tem, że hodowla roślin ma w Polsce a takie i na naszym terenie Wschodniej Małopolski wszelkie szanse i możliwości dalszego rozwoju. Idzie tylko o to, ażeby szerokie rzesze rolników zrozumiały celowość i wartość pracy hodowlanej.

Z TEORJI I PRAKTYKI NAJNOWSZYCH KIERUNKÓW GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

Rolnik u progu suchego lata. Zapowiadane przez węgierskiego prof. Hanna upalne lato obecne ma wszelkie dane być zaliczone do lata suchego, o wysokiej temperaturze. Przepowiednia ta zdaje się być trafną, jeśli weźmie się pod uwagę i inne zjawiska występujące w przyrodzie. Dość wspomnieć o tem, że w tym roku ruszyły nadspodziewanie, o parę tygodni wcześniej niż zwykle, góry lodowe z okolic Grenlandji, które ochładzały powietrze. Ruszone „za wcześnie" góry lodowe prędzej roztopią się w ciepłych nurtach Golfstromu, a stąd i wcześniej nastąpi upalne lato, chociaż nie są wykluczone chłodne noce.

O ile rolnik, mający wilgotne gleby, może w tym roku mieć nawet niezłe urodzaje, to właściciel suchych, przepuszczalnych obszarów może się narazić na klęskę nieurodzaju z powodu przewidywanej suszy. Kto wcześnie zasiał, by zachwycić wilgoć w glebie, jak też kto siał odmiany roślin wcześniej dojrzewające, ten może wybrnąć zwycięsko. Każdy jednak rolnik powinien wszystko zrobić, co do niego należy, by możliwie zabezpieczyć się od zgubnych skutków posuchy i dalszych jej następstw.

A więc w pierwszym rzędzie należy dbać o zachowanie wilgoci w glebie. Tu w pierwszym rzędzie trzeba podnieść motyczenie, planetowanie etc. między rzędami tak zbóż, motylkowych, jak i okopowych, co znakomicie przyczyni się do zachowania wilgoci w glebie, nagromadzonej w czasie zimy i wiosny. Doskonale spełnią tu też swoją rolę tak zwane „pazurki".

Natomiast „dłutowanie", inaczej „głęboszowanie" i do tego głębokie w glebach lekkich, suchych — może przynieść więcej szkody jak pożytku.

Bronowanie ziemniaków już zasadzonych ma takie samo znaczenie jak bronowanie czy planetowanie międzyrzędowe zbóż, a do tego i chwasty częściowo będą wytępione, a wszak te, poza zabieraniem roślinie uprawnej pokarmu i światła, zabierają też i wilgoć z gleby, tak potrzebną roślinom uprawnym. Natomiast unikać należałoby w glebach lekkich przepuszczalnych tak częstego, a wysuszającego obsypywania ziemniaków.

Kto mógł sobie pozwolić na zasilenie roślin nawozami azotowemi, ten zyska na tem, gdyż przyśpieszy to rozrost i lepsze zakorzenienie się roślin i uchronić może od tak zw. „przypalenia" ziarna, które powstaje z powodu braku wilgoci w ziemi w okresie dojrzewania zbóż, gdy brak wilgoci w glebie wskutek długotrwałej suszy.

Na łąkach znów warto pomyśleć o urządzeniach do spiętrzania wody, by zapewnić roślinom wilgoć w okresie suszy.

Po sprzęcie, czy to mieszanki na zielono, czy pierwszych zbóż, natychmiast zastosować podorywkę, bo inaczej ziemia stwardnieje na kamień i uniemożliwi prace jesienne, opóźniając siew ozimin.

Pamiętając, że susza obniża gnój na gnojowni, nie zapominać o częstem zwilżaniu go wodą (nie gnojówką, jak to dawniej robiono, bo większa część azotu z gnojówki ulotni się bez korzyści. Gnojówkę użyć lepiej do polewania między rzędami buraków, co zaoszczędzi nam saletry, albo do polewania łąk po pierwszym pokosie).

Ponieważ może wskutek suszy zabraknąć w zimie słomy na podściół, przeto wszelkie nieużytki, twarde trawy powykaszać, nasuszyć, by mieć zapas, o ile słoma nie dopisze.

Nakoniec specjalnie w lata upalne zwrócić uwagę na zabezpieczenie się od pożaru. Beczki z wodą stale mieć w pogotowiu, sikawki sprawnie działające, a przy młocce lokomobilą uważać, by wodą polana była ziemia, zwłaszcza przed paleniskiem.

Inż. Br. St.

Konserwacje słupów. W gospodarstwach rolnych drewno często bywa wtykane do ziemi by służyć jako słupy, tyki, tyczki, paliki, i t. p. W tym stanie szybko próchnieje i ciągle trzeba dawać nowe. Gdy było dużo lasów, nie uważano na ich gnicie i na ich miejsce stawiano nowe. Ponieważ u nas zaczyna być lasów coraz mniej, drewno jest coraz droższe, więc często się opłaci stosować rozmaite środki do jego konserwacji, o których w krótkości napiszę.

Najlepsze według zagranicznych obserwacyj są słupy do płotów z drewna akacjowego, gorszy dąb i modrzew. Jodła czerwona mniej trwała, a sosna, którą najczęściej używamy, najmniej trwała. Zużycie sosny tłumaczą tem, że szybko rośnie, ale pamiętajmy, że z sosny mamy jeden główny użytek tj. drewno, a akacja szybciej rośnie od sosny, daje lepsze drewno, obfitość miodu z kwiatów i wiele innych użytków.

Słupy we wszystkich płotach i parkanach zakopywać odwrotnie, t. j. odziemkiem czyli przyziemną częścią do góry, a czubkiem na dół. Sposób ten polecają zagraniczne gazety, bo przekonano się, że suche drewno jak się znajdzie w ziemi tak jak rosło w lecie, t. j. odziemkiem da dół a czubkiem do góry, to wilgoć z ziemi ma gotowe kanaliki do unoszenia się w drewnie, nasyca drewno i wtedy zaczyna próchnieć.

Polecane jest wszelkie słupy i t. p. nie zakopywać w ziemi, tylko je wbijać. W tym celu wbijany koniec musi być zaostrzony. Przy wbijaniu słup rozpycha ziemię i ściska ją wokoło siebie. W ściśniętej ziemi jest utrudniony dostęp powietrza do wilgotnego słupa, więc mniej gnije. Szczególniej ten sposób ma wielkie znaczenie dla słupów dębowych, bo przy wilgoci i dostępie powietrza szybko gnije, a dąb w wodzie bez dostępu powietrza może leżeć bardzo długo, zaczernieje, nie zgnije, a potem wydobyty z wody zsycha się i twardnieje. Jeżeli nie można wbijać słupów np. dębowych (z miękkiego drewna np. z sosny przy wbijaniu, słupy rozsypują się), to dołu nie kopać, tylko wiercić świdrem ziemnym. Taka robota szybciej idzie i niema wokoło słupów pulchnej ziemi, przez którą dochodziłoby powietrze i powodowały ich gnicie. Na dno tych dziur nakłaść trochę cegły, kamieni tłuczonych (szutru), to nie będzie wilgoć podsiąkać do słupów. W Niemczech tak zakopane słupy wytrzymały bez zgnicia po 21 lat.

Próby wykonane w Szwajcarji i Francji wykazały, że zakopanie ponowne słupa w tem samem miejscu w ziemi, skąd wydobyto zgniły, wywołuje natychmiastowe próchnienie drewna. Ziemia tam jest przepełniona zarazkami, wywołującemi gnicie drewna. Zupełnie zdrowe słupy, wkopane na miejscu zgniłych, spróchniały w 3—4 lat, a zakopane w świeżem miejscu, w tych samych warunkach, utrzymały się bez spróchnienia 9—10 lat.

Najwięcej narażona jest na gnicie ta część słupa, która jest wystawiona na działanie powietrza, ciepła i wilgoci t. j. jego pas około 20 cm wgłąb od powierzchni ziemi i około 10 cm nad jej powierzchnią. Tam grzybki niszczące drewno mają dobre warunki do swego rozwoju. Czasami obmurowują ten pas niszczenia cementem i piaskiem (mieszaniną).

Oprócz poprzednio wymienionych środków zapobiegawczych polecone jest impregnowanie nowych słupów. Ciekawe są próby wykonane w Stanach Zjednoczonych, gdyż tam nie ma pasterzy przy mniejszych gromadach bydła, a same się pasie na ogrodzonych pastwiskach. Dlatego potrzebują dużo słupów, które w bezleśnych okolicach są drogie.

Ciekawe próby w ciągu 16 lat wykonała z konserwacją słupów stacja doświadczalna w Wyoming. Do prób wzięto słupy z sosny smołowej (Pinus rigida). Robiono próby w rozmaitych kombinacjach smarując słupy naftą, smołą, opalano lub nie, do rozmaitych wysokości t. j. 30, 45, i 75 cm przyczem nadmieniam, że słupy były zakopane w ziemi glinkowatej 45 cm głęboko. Po 16 latach odkopano słupy i przekonano się, że najlepiej przetrzymały się słupy na 75 cm (t. j. w ziemi i nad ziemią) nasycone naftą, a potem opalone. Słupy bez żadnej konserwacji w tym okresie całkowicie zgniły. Po opaleniu pozostają w słupie szpary i pęknięcia, przez które może wnikać zgnilizna do słupa. Dlatego radziłbym po opaleniu słupa posmarować go jeszcze smołą, bo nawet w szparach zwęglonej powierzchni słupa rozmnażać się będą niszczące drzewo drobnoustroje. Skutecznie z gniciem walczy wewnętrzne nasycenie środkami konserwującemi. Tuż nad powierzchnią ziemi w słupie wiercą świdrem szeroki otwór, skośnie ku środkom i dołowi, wlewając do otworu ciągle karbolineum i zatykając go koleczkiem. Do konserwacji używać tylko dobre karbolineum, bo zawierające więcej kreolu, niż 15% uszkadza drewno.

w poprzednio opisanym roztworze siarczanu miedzi około 8 dni. Do moczenia kołków można roztwór siarczanu miedzi mieć w naczyniach glinianych lub drewnianych. Wszelkie kołki, tyki i t. p. powinno się zanurzać w roztworze siarczanu miedzi w ten sposób, w jaki rosły bo tylko wtedy będą nim się nasycać. Po nasyceniu, aż do samego czubka powinny nabrać zielonej barwy. Wczasie pogody szybciej się nasycają, niż w czasie deszczu. Nasycone wyjąć, suszyć w słońcu i wietrze. Roztwór siarczanu miedzi tak długo używać dopóki nie nastąpi widoczna zmiana jego barwy.

Również muszę zwrócić uwagę na nieprawidłowy czubek naszych słupów i palików. Są one zazwyczaj równo ścięte więc woda opadowa w nie wsiąka i przez to szybciej gniją. Gdzie ich grubość pozwala to powinny być ostro zakończone, ażeby woda opadowa z nich ściekała.

Podałem rozmaite wypróbowane i zagranicą zachwalane sposoby konserwacji drewna. Nie oznacza to, że wszyscy koniecznie mają je całkowicie zastosować. Gdzie drogie drewno tam radziłbym je stosować całkowicie; a gdzie tanie, to tylko użyć te mniej kosztowne sposoby, które się opłacą.



Z podróży komisji zakupu bydła zarodowego M. T. R. Lwów do Szwajcarji. Widok z połoniny na dolinę Simental.



Z podróży komisji zakupu bydła zarodowego M T. R. Lwów do Szwajcarji. Stado krów na połoninie na 1.400 m ponad poz. m.

Wszelkie tyki nie pozostawiać na ziemi leżące, bo w tem położeniu więcej nasycają się wodą i prędzej próchnieją. Ustawiać je w kręgi, to szybciej z nich spłynie woda opadowa. Przed zimą nasmarować je gorącym smołowcem lub karbolineum, albo moczyć je w roztworze siarczanu miedzi. Czystego siarczanu miedzi nie zanieszyszczonego związkami żelaza biorą 3, wyjątkowo 5 i rozpuszczają je w 100 l. wody. Siarczan miedzi musi być rozpuszczony i przechowany wyłącznie w naczyniu drewnianem, bo w metalowem osadza się na jego ściankach i traci swoją moc. Najlepiej nalać ten roztwór siarczanu miedzi do beczki np. śledzi i w ich zanurzać tyki ze świeżego, jeszcze nie wyschniętego drewna bo tylko takie będzie w siebie ten płyn wciągać i nim się nasycać. Wszelkie grube tyki można opalać i smarować naftą, tak jak słupy, a cienkie jeszcze moczyć około 8 dni w roztworze siarczanu miedzi, zanurzając je o ile możności do 1 i pół m. w tej cieczy. Bardzo trwałe będą tyki namoczone wpierw w siarczanie miedzi, potem opalone i posmarowane naftą. Same smarowanie naftą na jesieni robi tyki trwalszemi, a jednocześnie tępi wszelkie robactwo ich larwy lub jaja jakie się gnieżdżą w ich szparach.

Wszelkie kołki można robić trwalszemi. mocząc je

Przez stosowanie tych sposobów można dużo drewna, a zatem i dużo pieniędzy zaoszczędzić.

Inż. J. L. (RAP.)

Wyniki badań nad jakością materjału bekonowego. Prof. Karol Różycki omiawia temat powyższy na łamach „Przeglądu Hodowlanego" w dłuższej pracy, wyciągając z niej wnioski następujące:

1. Wydłużenie tułowia jest korzystne dla jakości słoniny.

2. Zwiększenie wagi bitej wpływa wybitnie na pogrubienie słoniny, dążyć zatem należy do zmniejszenia wagi.

3. Sposób żywienia należy zracjonalizować w tym kierunku, aby materjał żywiony na bekon otrzymał pokarm w odpowiedniej, dla danego wieku i wagi, ilości i jakości.

Jak chłodzić śmietanę. Jak wiadomo, jednym z warunków otrzymania dobrego masła jest możliwie szybkie przeprowadzenie tłuszczu śmietany, znajdującego się w niej w stanie płynnym, w stan stały. Na ten temat podaje Inż. A. Bal w dziełku pt. „Gospodarka mleczna II. Maślarstwo" (Bibljote-

ka „Rolnika Wzorowego“ Nr. 14), następujące wskazówki:

W porze zimnej cel ten jest łatwy do osiągnięcia: Tłuszcz ma wysoki punkt topliwości, a więc krzepnie szybko, oraz łatwo można go chłodzić, gdyż w otoczeniu panuje niska temperatura. W porze ciepłej zadanie to jest o wiele trudniejsze do spełnienia. W tej porze tłuszcz jest miękki, a więc trudno krzepnie, nadto zwykle nie posiadamy środków ziębiących.

Do środków ziębiących, które możemy mieć do dyspozycji w gospodarstwie, należą: lód, zimna woda w studni, a w okolicach górskich także zimna woda w potokach.

Chcąc wprowadzić tłuszcz w stan stały, należy chłodzić śmietanę: zimą do temperatury 15° C., latem zaś do temperatury 8° C i w tych temperaturach przetrzymywać ją przez 2—4 godzin.

Skutek chłodzenia jest tem silniejszy, im szybciej schłodzimy śmietanę, oraz im temperatura po oziębieniu będzie niższa. Najlepszym środkiem ziębiącym jest lód, dlatego w każdem gospodarstwie powinna być lodownia. Jeżeli nie posiadamy środków ziębiących, to latem nie możemy wyrabiać dobrego masła. Zmaślając śmietanę, w której tłuszcz nie został całkowicie zestalony, otrzymujemy masło miękkie i nietrwałe, a w maślance pozostaje dużo tłuszczu, który nie został wcielony w masło.

Chłodzenie śmietany latem jest łatwe do przeprowadzenia, gdy mamy lód. Postępujemy wtedy w następujący sposób: świeżo zebraną lub odwirowaną śmietanę wlewa się do naczynia cynowanego i wstawia się do większego naczynia drewnianego. W naczyniach glinianych źle się chłodzi, dlatego nie używamy ich do tego celu. Naczynie ze śmietaną obkłada się drobno tłuczonym lodem i wlewa do naczynia zimnej wody. Przez mieszanie śmietany następuje w tych warunkach bardzo szybkie schłodzenie do temperatury poniżej 8° C. W tych warunkach tłuszcz twardnieje po 2—4 godzinach.

Chłodzenie zapomocą zimnej wody studziennej nie daje już tak dobrych wyników, jak w wypadku poprzednim. W tym wypadku postępujemy w następujący sposób: śmietanę wstawia się w naczyniu cynowanem do cebra z wodą świeżo wydobytą ze studni; zawartość naczynia miesza się i zmienia się wodę w cebrze jeden lub dwa razy. Ochłodzoną śmietanę wstawia się do czystego wiadra, wlewa się do niego świeżej wody tyle, aby jej poziom równał się z poziomem śmietany w naczyniu. Następnie wraz z wiadrem wpuszczamy ją do studni i umocowujemy tak, aby było zawieszone prawie po brzegi w wodzie. Zależnie od temperatury wody w studni stężenie tłuszczu następuje po 3—5 godzinach, po którym to czasie wyciągamy wiadro ze studni.

Najlepiej do chłodzenia śmietany używać chłodników, podobnych jak do mleka.



Z podróży komisji zakupu bydła zarodowego M T. R. Lwów do Szwajcarji. Przy zakupnie buhaja.



Z podróży komisji zakupu bydła zarodowego M T. R. Lwów do Szwajcarji. Wózek do rozwożenia płynnego nawozu (Gülle) na pastwisko.

Jak zwalczać mszyce. Plaga mszyc, znana dobrze wszystkim ogrodnikom, jest u nas niestety bardzo rozpowszechniona i wyrządza ogromne szkody w ogrodach. Jak nam donoszą z wielu miejscowości, w całym kraju mszyce wystąpiły w tym roku w ogromnej ilości, dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym. Walka z tym szkodnikiem, występującym u nas w różnych postaciach, jak np. mszyca zielona, czarna, wełnista i wiele innych na drzewach, krzewach, kwiatach i warzywach, nie jest trudną, gdyż wymaga tylko zastosowania odpowiedniego środka. Środkiem takim jest „Nikotan“ marki „Azot“, gdyż oprócz innych składników zawiera nikotynę w odpowiedniej postaci i stężeniu, która najpewniej tępi mszyce nawet w bardzo nieznacznej dawce. „Nikotan“ jest bardzo ekonomiczny w użyciu, gdyż stosuje się go w rozcieńczeniu ½ do 2% tj. ½ do 2 l na 100 l wody w zależności od tego jaką mszycę i na jakiej roślinie zamierza się wytępić. Roztworem „Nikotanu“ opryskuje się rośliny przy pomocy odpowiedniego rozpylacza, w dnie pogodne, bezwietrzne, nie na mokre rośliny, więc ani po deszczu lub rosie, ani też bezpośrednio przed deszczem. Dzięki pewnemu działaniu „Nikotanu“ skutek jest natychmiastowy, czego nie można osiągnąć przy pomocy innych środków np. przyrządzanych domowym sposobem z wywaru tytoniu itp., gdyż wówczas nie ma się możności zbadania czy środek posiada odpowiednie stężenie i skład chemiczny i częstokroć nie uzyskuje się żadnych rezultatów lub też uszkadza rośliny.

M. S.

Od czego zależy wartość handlowa skór. Jak wiadomo jednym z ubocznych dochodów gospodarstwa wiejskiego jest sprzedaż skór. Wprawdzie dochód to niewielki, ale w obecnych czasach, gdzie najmniejszy wpływ gotówkowy przedstawia poważną

korzyść, należy się liczyć także i z tem niewielkiem źródełkiem.

Z tego zatem względu umiejętność traktowania skór tak podczas życia zwierzęcia, jak i po jego śmierci, przedstawia pewne znaczenie dla rolników.

Z wdzięcznością zatem należy powitać pracę p. Wandy Srzednickiej p. t.: „Skóry na naszym rynku", drukowaną w nr. 3 „Przeglądu Hodowlanego". Z pracy tej, uzupełnionej licznemi zdjęciami fotograficznemi, podajemy poniżej część odnoszącą się do tematu podanego w nagłówku.

Wartość handlowa skóry zależy przedewszystkiem od tego, z jakiego pochodzi zwierzęcia.

Skóry bydlęce dzielimy na: 1) ciężkie (ponad 25 kg sztuka); należą tu skóry bawołów i dużych krów. Mają dermę grubą, zwartą, mocną. Wyrabia się z nich pasy napędowe, podeszwy. Krowy stare mają na brzuchu i biodrach skórę cienką, rzadką i słabą. Woły stare i wycieńczone ciężką pracą dają surowiec nierównomiernej grubości i nieelastyczny. 2) Średnie skóry ważą od 10—24 kg, należą tu krowy, małe woły, jałówki, wyrostki czyli bukaty i kipsy czyli woły indyjskie. Wyrabia się z nich fartuchy i wierzchy do powozów, sztylpy i t. p. Dają towar elastyczny, mocny, o ładnem licu. 3) Do skór lekkich należą skóry cieląt ssących, czyli t zw. ssaki: wyrabia się z nich wierzchy na obuwie (chromy), skórę meblową i galanteryjną i t. d. Są miękkie, elastyczne, mają delikatne liczko. Skóry koźle są cienkie, lekkie, mają dużą spoistość. Najlepsze są sprowadzone z Ameryki. Robi się z nich chevreau i safjany, oraz torebki i wyroby introligatorskie. Skóry baranie są spotykane przeważnie jako kożuchy lub futra karakułowe, przerabia się je również i na t zw. gemzę i chevreau, w przemyśle używa się ich rzadko, gdyż są cienkie.

Skóry wyrostków: bukatów koni, sarn, jeleni są gorsze od skór ssaków, mniej elastyczne.

Skóry końskie i źrebięce są ciężkie ale mało zwięzłe. Tylko z „lustra" wyrabia się towar hamburski, z przedniej części robi sie chromy, oraz materjał rymarski, wreszcie źrebaki idą na t. zw. „dachy".

Skóry świńskie mają znaczną wytrzymałość: robi się z nich siodła. Skóry polskie są naogół bardzo dobre pod względem budowy, ale w bardzo złym stanie, dlatego zagranicą osiągamy za nie tylko 50% wartości. Prace komisji skór, oraz szerока propaganda polepszyły nieco te stosunki, ale jeszcze jest bardzo dużo do zrobienia. Skóra w gospodarstwie rolnem jest zawsze po macoszemu traktowana, a przecież tajemnica dobrej skóry polega tylko na dobrem zdjęciu, oczyszczeniu i umiejętnej konserwacji, a głównie na dobrem obchodzeniu się ze zwierzęciem za życia. Przedewszystkiem rolnicy dbać powinni o to, by zwierzęta były zdrowe, muszą więc walczyć ze wszystkiemi chorobami. Na pierwszy plan wysuwa się tu walka z gzem. L. Steuert zaleca w okresie letnim czyścić bydło 2 razy dziennie przed wypuszczeniem na pastwisko dla oczyszczenia jajek gza. Ponadto przed wypuszczeniem z obory można bydło zmyć odwarem tytoniu, liści orzecha włoskiego, piołunu, lub wreszcie octem. Najskuteczniejszem jest jednak niszczenie podskórne; uskutecznia się to w sposób następujący: w końcu kwietnia lub na początku maja wyciska się palcami poczwarki i pali, albo nakłuwa się guzy małym haczykiem i wyciaga gąsienice na zewnątrz. Partje ciała, zajęte przez owady, lub części uprzęży można nacierać maścią kreolinową (50 g greoliny i 300 g szmalcu wieprzowego), albo inną: 1 kg tytoniu w 10 litrach wody gotuje się dopóty, dopóki się nie zrobi miazga, którą się miesza z pół kilogramem łoju wołowego i 8 g nafty. Smaruje się nią delikatniejsze miejsca skóry. Prof. Dobrzański daje następujące recepty do smarowania okolic grzbietu i lędźwi następującą maścią:

kwiat siarczany 15 g, terpentyna 15 g, tran 100 g, lub kwas karbolowy 1 g, szmalec 20 g — lub rozpylać na grzebiecie bydła kwiat siarczany.

Najbardziej niszczą skóry wszelkie choroby skórne, to też z niemi rolnik winien energicznie walczyć. Następnie należy zwracać uwagę na czystość, a więc regularnie czyścić inwentarz i trzymać stajnie w porządku. Należy unikać drutów kolczastych do grodzenia podwórzy i okólników, a zastąpić je drewnianemi płotami. Bicie kijem bardzo psuje skóry, to też należy przestrzegać służbę, by ich nie używała. Nie powinno się wypalać znaków, gdyż obniżają one znacznie wartość skóry; można to zastąpić zapomocą marek usznych lub wypalaniem na rogach i kopytach. Należy również unikać farb gryzących do znaczenia skór, a zastąpić przez nieszkodliwe anilinowe.

Rolnik, który zastosuje powyższe wskazówki, przyczyni się do poprawy jakości skóry polskiej, a tem samem do zmniejszenia importu z zagranicy.

Walka z nornicą. Plagą, która w roku bieżącym wyrządza wielkie szkody w ogrodach, to nornica, podgryzająca korzenie drzewek owocowych. Najlepszym nowoczesnym środkiem do tępienia wszelkich gryzoniów, więc nornic, myszy polnych, szczurów itp. są świece gazowe „Dusimysz", które mają tę wyższość nad truciznami, że gazy wpuszczane do nor gryzoniów uśmiercają je natychmiast, podczas gdy do spożycia zatrutej przynęty nie można zmusić tych nieufnych i ostrożnych zwierząt. *S. M.*

Wychów małych indycząt. Hodowczyni niemiecka w czasopiśmie „Land und Frau" podaje następujące wskazówki, z dobrym rezultatem wypróbowane. Jeden lub dwa dni zostawić wyklute pisklęta pod skrzydłami matki, możliwie nie ruszając ich. Karmić następująco, licząc na 10 sztuk: jedno jajko na twardo drobno posiekane, 1/2 filizanki kaszy jęczmiennej namoczonej w zimnej wodzie i dobrze z wody wyciśniętej, pokruszona biała bułką i młode pokrzywy. Wszystko dobrze wymieszane podawać 3—4 razy dnia w małej ilości. Naturalnie wraz z wzrostem podawać karmy więcej na ilość, ale stosunek: jedno jajko na 10 sztuk pozostawić niezmieniony. Po trzech tygodniach można zamiast białej bułki użyć chleba lub zupełnie dawkę tę wyeliminować. Hodowczyni zaznacza, że nie daje indyczętom żadnego płynu do picia — piją bowiem rosę lub krople deszczu. Według jej zdania przy wychowie indycząt, który jest zwykle troską naszych hodowczyń, nie potrzeba wiele zachodu: Dać im jeno zdrowe warunki bytu, zielony wybieg, cień w czasie upału, gęste krzewy na ochronę przed deszczem i wiatrem, a w 100% wychowa się je z powodzeniem.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Doświadczalnictwo Rolnicze. Organ Zw. Rolniczych Zakładów Doświadczalnych Rzeczypospolitej Polskiej, tom IX. cz. I, II i III. rok IX.

Nowy ten zeszyt zawiera sprawozdania z doświadczeń przeprowadzonych w stacjach, zakładach i na polach doświadczalnych w: Dźwierznie, Głogowie, Elżbiecinie i Kisielnicy, w Kleczy Górnej, w Kościelcu, w Kutnie, w Morach, Opatówcu, Pętkowie, Sarnach, Sielcu, Sobieszynie, Szutromińcach, w Zdanowie i Zemborzycach.

Sprawozdania te zawierają cenne przyczynki do badań nad potrzebami nawozowemi naszych gleb, sposobami pielęgnowania poszczególnych roślin uprawnych i wartości różnych ich odmian. Dla wielu gospodarstw, pracujących w analogicznych do miejscowości doświadczalnych warunkach, mogą wyniki tych doświadczeń dawać pożądane wskazówki.

J.

Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego. Pod tym tytułem świeżo ukazało się obszerne wydawnictwo (461 stronic druku) wszechnicy poznańskiej jako sprawozdanie za pierwsze 15 lat istnienia 1919/20—1933/4, wydane przez komitet redakcyjny. W sprawozdaniu tem przedstawiony został nietylko zarys tej uczelni, ale również i jej stan obecny pod względem organizacyjnym, pedagogicznym i naukowym, oraz programy wykładów i ćwiczeń, warunki przyjęcia, składania egzaminów itp., to znaczy te momenty, z których korzystać mogą studjujący rolnictwo i leśnictwo na Wydziale, tak w odniesieniu do Wydziału jako całości, jak i do poszczególnych zakładów Wydziału. Sprawozdanie podaje również przegląd rozwoju dorobku poszczególnych dziś istniejących zakładów i katedr, z którego dowiadujemy się o istotnie bardzo owocnej ich na tem polu działalności. Znajdujemy tu również wykaz wszystkich profesorów, przegląd programu pedagogicznego i jego rozwój, czy też zmiany, wreszcie statystykę ruchu młodzieży, ilość studentów, wykaz absolwentów dyplomowanych, inżynierów, doktorów.

Wypada nam dodać, że rektorem obecnym Uniwersytetu Poznańskiego jest J. M. prof dr. Stanisław Runge, wybrany na okres trzyletni, zaś dziekanem prof dr. Konstanty Stecki. *J.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Instruktorskie kursy jedwabnicze w Milanówku. W czasie od 1-go do 30-go czerwca b. r. Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą organizuje instruktorski jednomiesięczny kurs jedwabnictwa i hodowli morwy.

Kurs obejmuje wykłady teoretyczne i przedewszystkiem zajęcia praktyczne. Słuchacze sami hodują przydzielone im partje jedwabników i prowadzą pielęgnację morwy, pod kierunkiem wykwalifikowanych sił fachowych. Ponadto kurs obejmuje szereg ćwiczeń z dziedziny konstrukcji sprzętów do hodowli, przyborów do hodowli, anatomji jedwabnika, oraz z dziedziny metodyki nauczania jedwabnictwa.

Kurs przeznaczony jest głównie dla instruktorów instytucyj rolniczych, samorządowych, społecznych, oraz osób, które pragnęłyby pracować nad rozpowszechnieniem w kraju jedwabnictwa.

Opłata za kurs całomiesięczny wynosi zł 20. Bliższych informacyj udziela Centr. Dośw. Stacja Jedwabnicza w Milanówku.

Likwidacja delegatury Banku Akceptacyjnego. Delegatura Banku Akceptacyjnego we Lwowie z dniem 1 maja b. r. została zlikwidowana.

Wobec powyższego we wszystkich sprawach, związanych z dalszą akcją układową, zwracać się należy bezpośrednio do Centrali Banku Akceptacyjnego we Warszawie, ul. Nowogrodzka 50.

Wynagrodzenie za wywłaszczone grunty na rzecz gminy. Ustawa z dnia 15 marca r. b. określa wysokość wynagrodzenia za wywłaszczenie prywatnych gruntów na rzecz gminy, przeznaczonych pod budowę ulic i dróg. Ustawowe wynagrodzenie wynosi 0,1 ceny szacunkowej.

Cena wykupu prywatnych placów, torfowisk, skwerków i t. p. wynosi połowę ceny szacunkowej.

Powyższe przepisy odnoszą się do tych gruntów, które do dnia wejścia w życie ustawy stale były użytkowane na cele publiczne i plan rozbudowy przeznacza je na te cele.

O redukcję długów rolniczych. Wskutek wzrostu wartości pieniądza prawie dwukrotnie, przy równoczesnym spadku wskaźnika cen produktów rolnych ze 100 w roku 1927 na 47 w 1933 roku, organizacje rolnicze domagają się redukcji długów. Ostatnio odbyło się zebranie zarządu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, które w komunikacie podnosi nieuchronną konieczność zmniejszenia ciężaru długów i zaległości rolniczych, jako też ich obsługi w stosunku do spadku wskaźnika cen płodów rolnych oraz umożliwienie ich spłacania przez dostosowanie czasokresu spłaty do zaniku rentowności warsztatów rolnych. Również zarząd wypowiedział się za koniecznością redukcji bieżących obciążeń produkcji rolniczej.

Zakup koni remontowych w okresie I-szym. Terminy i miejsca zakupu koni do wojska na terenach komisyj remontowych Nr. 1 i 3 w okresie I-szym są następujące:

Komisja Remontowa Nr. 1: Dnia 28. V. 1934 r. godz. 10 Skrzybowce, woj. Nowogródek. pow. Szczuczyn, st. kol. Skrzybowce. Dnia 4. VI. 1934 r. godz. 10 Suwałki. woj. Białystok, pow. Suwałki, st. kol. Suwałki. Dnia 5. VI. 1934 r. godz. 10 Augustów. woj. Białystok, pow. Augustów, st. kol. Augustów. Dnia 7. VI. 1934 godz. 11 Międzyrzec. woj. Lublin, pow. Radzyń Podl., st. kol. Międzyrzec.

Komisja Remontowa Nr. 3: Dnia 15. V. 1934 r. w Lubomlu. pow. Luboml, woj. Wołyńskie, st. kol. Luboml. Dnia 16. V. 1934 r. w Rożyszczu, pow. Łuck, woj. Wołyńskie. st. kol. Rożyszcze. Dnia 17. V. 1934 r. w Zdołbunowie. pow. Zdołbunów, woj. Wołyńskie, st. kol. Zdołbunów. Dnia 25. V. 1934 r. w Nowym Targu. pow. Nowy Targ, woj. Krakowskie, st. kol. Nowy Targ. Dnia 28. V. 1934 r. w Radomiu, pow. Radom, woj. Kieleckie, st. kol. Radom. Dnia 30. V. 1934 r. w Kielcach. pow. Kielce. woj. Kieleckie, st. kol. Kielce.

Każdorazowo od godz. 9-tej rano na miejscowej targowicy.

Z prac nad organizacją Kół Gospodyń Wiejskich. W roku ub. z inicjatywy Min. Rolnictwa, a na podstawie porozumienia szeregu organizacyj rolniczych kobiecych, które zajmowały się zorganizowaniem kół gospodyń wiejskich, ustalono konieczność stworzenia instytucji, łączącej prace wśród gospodyń wiejskich na terenie całego państwa w jednolitą całość organizacyjną. Przy Zw. Izb i Org. Rolniczych R. P. w Warszawie została utworzona komisja łączności wojew. związków kół gospodyń, zorganizowanych w całym kraju, a wyposażonych w odrębne statuty, zatwierdzane przez odnośne urzędy wojewódzkie. W związkach wojewódzkich łączą się oddziały powiatowe zw. kół gospodyń, zaś najniższemi jednostkami organizacyjnemi są koła gospodyń wiejskich w poszczególnych gminach i wsiach. Województwa połudn.-wschodnie posiadają swój odrębny, trójwojewódzki związek kół gosp. wiejskich, którego siedzibą jest Lwów, a który układa swe prace w porozumieniu z inspektoratem kół gospodyń*) i komisją kół gosp. Lwowskiej Izby Rolniczej. Celem akcji Izby jest organizowanie gospodyń wiejskich pod względem gospodarczym i ekonomicznym z jednej strony, a z drugiej organizowanie społeczeństwa w kierunku pracy dla dobra wsi i zbliżenia go do zrozumienia potrzeb ludności małorolnej. Prace kół zdążają ku podniesieniu fizycznej, umysłowej i moralnej kultury wsi i powstrzymania odpływu ludności wiejskiej do miast, oraz do postępu gospodyni wiejskiej tak w technice gospodarstwa i produkcji, jak w racjonalnej organizacji pracy i konsumcji rodziny małorolnej. Działalność zawodowo-oświatowa związku odbywa się zapomocą urządzania praktycznych i teoretycznych kursów, wycieczek gospodarczych, krajoznawczych i oświatowych, zebrań i pogadanek dyskusyjnych, przez propagowanie szkolnictwa gospodarczego, akcji przysposobienia rolniczego i konkursów gospodarczych, pokazów i wystaw, organizację bibljotek wiejskich, czytelń i wypożyczalń. Koła mają również na celu prowadzenie starań o poprawę stosunków zdrowotnych domu i gminy, o zapewnienie opieki fachowej nad matką i dzieckiem, wreszcie o wzmocnienie węzłów rodzinnych i sąsiedzkiej współpracy we wsi.

Związek pracuje w ścisłym kontakcie z organizacjami zawodowemi, rolniczemi, z poszczególnemi referatami izb rolniczych, oraz z personelem instruktorskim i nauczycielskim ze szkół gospodarczych na terenie powiatów, natomiast podkreśla apolityczny charakter swej działalności.

Ażeby ułatwić pracę w kołach gospodyń, Związek Izb i Org. Roln. podjął się wydania specjalnego wydawnictwa, będącego niejako zbiorem materjałów do nowoczesnej metodyki pracy gospodyni wiejskiej, oraz pogłębienia dotychczasowych metod pracy instruktorskiej. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. ze swej strony udzieliło zasiłku na ten cel, tak, że już w kwietniu b. r. ukazał się numer pierwszy wydawnictwa, zatytułowanego „Praca wśród kobiet wiejskich". Wydawnictwo wychodzi pod redakcją przewodniczącej Rady Nacz. Tow. Gosp. Wykształcenia Kobiet p. Marji Karczewskiej, której głęboka znajomość problemów pracy, a w szczególności pracy na terenie wiejskim, staje się rękojmią poziomu i pożytku znakomitego wydawnictwa. Numer pierwszy poświęcono zagadnieniom organizacji pracy, programowi związku kół gospodyń, stosunku do izb rolniczych, prowadzeniu konkursów, wydawnictwom i działalności związku w kraju i na terenie międzynarodowym. Interesujące dane przynosi statystyka działalności zorganizowanych kół gospodyń w obrębie poszczególnych izb rolniczych i organizacyj gospodyń wiejskich w latach 1932—1933. Ogółem działalność ta rozwijała się w 164 powiatach, przy ogólnej ilości kół w całym kraju 2025, ilości członkiń 31.628. Kursów urządzono w okresie sprawozdawczym 1.348 przy łącznej liczbie kursistek 17.120. Konkursów zdrowia, wychowu drobiu, hodowli, ogródków warzywnych i kwiatowych, warzywnictwa, uprawy truskawek, wypieku chleba i ciasta, haftu i innych

*) Preliminarz budżetowy L. I. R. na rok 1934/35 przeznacza na rozbudowę i ożywienie akcji kół gosp. w wojew lwowskiem 4.150 zł, w wojew. tarnopolskiem 5.500 zł i w woj. stanisławowskiem 3.450 zł.

łącznie 808, odczytów 4.569. Organizowano również wspólny zakup towarów i zbyt produktów gospodarczych, idący w poważne sumy.

Obecnie, przy wydatnem poparciu izb rolniczych, działalność zw. kół gospodyń wiejskich niewątpliwie rozszerzy się i rozwinie w dalszym ciągu. W zrozumieniu znaczenia tej pracy wśród — liczącej się na miljony — rzeszy kobiet wiejskich, które swoją pracą nietylko żywią ludność wiejską, stanowiącą dwie trzecie zaludnienia państwa, ale produkują także środki żywności dla miast i ośrodków fabrycznych, inteligencja osiadła na wsi powinna w miarę wszelkich sił i możności przyczynić się ze swej strony do rozwoju związku i słowem i czynem popierać jego cele. *H. W.*

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

L: 759/34. W sprawie zgłaszania majętności przeznaczonych na wydzierżawienie. Związek Dzierżawców Rolnych we Lwowie odniósł się do nas z propozycją podawania temuż do wiadomości majętności przeznaczonych do wydzierżawienia, motywując obustronną korzyścią, a przedewszystkiem uniknięciem kosztownego pośrednictwa, często fałszywych dat itp.

W ostatnich miesiącach zgłosiło się u nas kilku dzierżawców z innych dzielnic Polski z prośbą o podanie im informacyj, jakie dzierżawy są wolne.

Jakkolwiek pośrednictwem się nie trudnimy, to jednak uważamy, że tego rodzaju informacje powinniśmy mieć i dlatego prosimy PP. właścicieli, którzy mają majętności do wydzierżawienia do podania nam opisu danego objektu, oraz warunków wydzierżawienia, które będą służyć do wiadomości Związku Dzierżawców, oraz zgłaszających się interesentów.

Dyrektor: *Agopsowicz mp.* Prezydjum: *Dr. A. Gnoiński mp.*

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Podajemy sprawozdanie z działalności związku w roku sprawozdawczym 1933, które z uwagi na brak miejsca podamy jedynie w ogólnych zarysach.

Związek w 1933 r liczył 3 oddziały i 15 kół miejscowych. Liczba członków 1. I. 1933 r. wynosiła 812, w ciągu 1933 r. przystąpiło 9, wykreślono, względnie wystąpiło 4. Stan członków w dniu 31. XII. 1933 r. wynosił 817.

Składki w 1933 r. wynosiły 1.50 zł miesięcznie, przyczem zarząd główny pobierał od oddziałów 1 zł, zaś od kół 1.30 zł od członka. Ogółem w ciągu 1933 r. wpłacono różnych składek 4.448 sztuk.

Stan kasy na 1. I. 1933 r. wynosił 195.04 zł. Dochody w ciągu 1933 r.; z wpisów członkowskich 45 zł, z wkładek członkowskich 4.448 zł, z innych źródeł 227.07 zł, razem 5.115.11 zł.

Wydatki w ciągu 1933 r.: zapomogi dla bezrobotnych 127 zł, pośrednictwo pracy 276 zł, obrona prawna 986.62 zł, bibljoteki, kursy, odczyty i t. p. 19.50 zł, propaganda 310 zł, zjazdy i konferencje 165 zł, personel stały biura Zarządu 2.794 zł, wydatki biurowe, administracyjne 1.386.88 zł, wkładki do centrali Zw. Zaw. 102.50 zł, inne cele 20 zł, razem 6.177.50 zł.

Niedobór z dniem 31. XII. 1933 r. zł 1.072.39.

Za Zarząd Główny Związku:

Sekretarz: *Zb. Zaklika mp.* Prezes: *Inż. G. Chmielewski mp*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Z Jarmarku Wełny, który odbył się w dniu 2 maja 1934 r. Na Jarmark zgłoszono 117 partyj wełny wagi ogólnej netto 42.661 kg. Nie nadeszły dwie partje ca 892 kg z wojew. tarnopolskiego i kieleckiego. Niesprzedane zostały 44 partje wynoszące 21.026 kg. Ogółem sprzedano w dniu jarmarku 71 partyj wagi 20.743 kg.

Wskutek braku nowych zamówień na dostawy rządowe, oraz znacznych wahań cen wełny na rynku światowym, tendencja na jarmarku była niejednolita. Na wełny cienkie rambouillet i negretti nie było zainteresowania. Wełny średniego gatunku handlowego o 5—10% taniej, natomiast wełny grubsze utrzymały się w cenie i uzyskały wyższe ceny niż na rynku światowym. Poza jarmarkiem odbył się wieczorem zjazd hodowców owiec połączony z wykładami na temat: „Zasada wyceny wełny“, „Pielęgnacja wełny przed strzyżą“ i „Technika jarmarków wełny“. Wykłady wywołały żywe zainteresowanie wśród uczestników zjazdu, a dyskusja przy temacie o produkcji wełny rozszerzyła się na temat zbytu baraniny. Referaty poprzedzone były demonstracją wełn z objaśnieniami.

Sadzenie kwiatów na cmentarzu Obrońców Lwowa. Nader piękna uroczystość odbyła się ub. miesiąca we Lwowie na cmentarzu obrońców Lwowa: sadzenie kwiatów na grobach tych, co krew młodą przelali za polskość naszego grodu. Za inicjatywą ks. Eleonory Lubomirskiej do stóp mogił zwieziono wdzięczny dar Ziemianek, wiele koszów kwiatów głównie trwałych bylin, które zostały poświęcone przez ks. kapelana Matznera a następnie wysadzone. Przewodnicząca Zw. Ziemianek p. Wanda Druzbacka w pięknych słowach wyraziła uczucia, które skłoniły Ziemianki Wsch. Małop. do tej szczerej manifestacji uczuć, p. Wanda Mazanowska zaś, niestrudzona prezeska Straży Mogił Polskich Bohaterów, podkreśliła w podzięce z uznaniem, że mimo ciężkich czasów, które całe ziemiaństwo tak boleśnie obecnie przeżywa, kobieta ziemianka umiała swe troski dnia codziennego pogodzić z taką pamięcią i ofiarnością. Ziemianki noszą się jeszcze z myślą ofiarowania większej ilości kwitnących krzewów dla ozdobienia cmentarza i spełniłyby zamierzenia, gdyby można mieć nadzieję, że uzyska się jakieś ulgi w taryfie przewozowej! Sądzimy, że miarodajne czynniki odniosą się przychylnie do tej sprawy.

Załączona rycina przedstawia podniosły moment przed poświęceniem kwiatów. *G.*

Pool Mleczarski w Anglji. Z dniem 1-go października ub. roku obowiązywać i działać zaczął w Anglji i Walji przymusowy pool mleczarski. Działa on na podstawie ustawy o zbycie produktów rolnych z r. 1931, po przeprowadzeniu odpowiedniej rejestracji i głosowania. Około 150.000 angielskich i walijskich producentów mleka wzięło udział w głosowaniu, przyczem 96,42% głosowało za poolem, a tylko 3,58% przeciw. W dniu 19-go sierpnia dokonano rejestracji krów, których było 1.556.858. Z tej liczby na głosujących za poolem przypadało 96,61%, a tylko 3,39% przypadało na głosujących przeciw. Według ustawy pool może dojść do skutku wtedy, gdy co najmniej 2/5 mleczarzy, produkujących 2/3 wszystkiego mleka w Anglji i Walji opowie się za organizacją przymusowego poolu. W Szkocji podobny pool jest w przygotowaniu i wkrótce ma się odbyć rejestracja i głosowanie.

Ciekawą jest rzeczą, dlaczego przywódcy spółdzielczości zgodzili się na tego rodzaju organizację przymusową. Otóż nastąpiło to dopiero po wielu daremnych próbach zorganizowania producentów mleka na drodze dobrowolnej kooperacji. nie zapomniano jednak w planie operacyjnym nowego poolu wciągnąć do akcji istniejące spółdzielnie i podkreślić konieczność propagowania, popierania, zakładania i prowadzenia spółdzielni mleczarskich.

Sprostowanie. W sprawie notatki pod tytułem „Wyniki doświadczeń odmianowych z lnem w Dublanach w r. 1933“ (vide „Rolnik“ Nr. 8 z 25 lutego 1934 r.) zawiadamia nas Instytut Rolniczy Politechniki Lwowskiej przy Katedrze Uprawy roli w Dublanach k. Lwowa, że daty tamże podane pochodzą wprawdzie z jego doświadczeń odmianowych z lnem, nie są one jednak na razie przeliczone i sprecyzowane, oraz że nikogo nie upoważniał do ich ogłaszania, ani też sam nigdzie ich nie opublikował. *red.*

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

138. Mam dwa wózki na resorach, jeden polowy, jeden do wyjazdu. Wydział powiatowy nałożył mi podatek luksusowy od tych pojazdów, w kwocie zł 30. Mimo rekursu muszę płacić, bo wydział rekursu nie uwzględnił twierdząc, że resory są luksusem! Wychodząc z tego założenia to i „szmaciarze“ w poznańskiem mający wózki do zbierania szmat na resorach, powinni płacić podatek luksusowy. Wogóle w Poznańskiem i na Pomorzu wszelkie pojazdy są na resorach i drobni rolnicy innych nie używają. Czy i oni pła-



cą ten luksusowy podatek? Pług i brona żelazna, mogą też być nazwane narzędziem i sprzętem luksusowem, przez tych co orzą sochą drewnianą i włóczą broną, w której nie ma kawałka żelaza, co jeszcze praktykuje się na kresach. Proszę o poradę, gdzie mam wnieść przeciw niesprawiedliwemu wymiarowi tego podatku sprzeciw? *H. B.*

139. Czy w województwie stanisławowskiem umowa zbiorowa tycząca się robotników rolnych została nadal prolongowana, względnie czy powiat tłumacki podlega tej umowie. *M. M.*

140. Jakie są wady krycia dachu białą papą jak koriolit, terexit itp. Czy jest bezwzględnie ogniotrwała, czy na wielkich upałach fałduje się, a na mrozach kurczy i pęka, czy jest dobrym izolatorem bez potrzeby szczelnego szalowania deskami pod papą, dla uniknięcia zaduchu na strychu, czy nie potrzeba kryć podwójnie, aby ochronić gwoździe od rdzewienia, a przez to przepuszczania po pewnym czasie wody dziurkami, ile lat wytrzyma bez naprawiania, a ile lat dalszych przy stałem naprawianiu (i czy to bardzo kosztowne)? Mając śpichlerz pokryty dachówką, która przepuszcza i środkiem i spojeniami, zapytuję, czy skuteczne jest poukładanie papy zwykłej pod każdy rząd dachówki. *A. K.*

141. Zamierzam wymurować oborę na opasowe bydło i nad nią przeprowadzić nadbudówkę, przeznaczoną na śpichlerz. Celem uchronienia śpichlerza od oparów pochodzących z wyziewów bydła chciałbym wmurować w zewnętrznych ścianach gięte rury, poprowadzić kilka kominów z desek oddalonych od siebie o 6—7 m aż ponad dach, oraz sporządzić podwójną powałę, przyczem między dolną, a górną warstwą tej powały, polany zostanie wygotowany i zmieszany z trocinami drzewnemi asfalt. W związku z powyższem postanowieniem zapytuję, czy jest ono celowe i racjonalne, t. j. czy śpichlerz, po zastosowaniu powyższych środków zapobiegawczych będzie dostatecznie chroniony od oparów i dymów, mogących spowodować niszczenie i gnicie zboża. Jeżeliby poprzednio wyszczególnione środki były niewłaściwe, względnie niedostateczne, zapytuję, co należy zastosować by niedopuścić do uszkodzenia zapasów zboża, które ma się znajdować w wyżej opisanym śpichlerzu. *A. P.*

142. Mam wsiać łubin w jarą pszenicę, aby go w jesieni przyorać pod ziemniaki. W jakiem stadjum rozwoju pszenicy mam go zasiać i w jakiej ilości ziarna siewnego na mórg. *H. B.*

143. Gdzie mógłbym dostać psy jamniki? *Prenumerator.*

144. Róże kalafiorów fioletowieją, zielenieją i zatracają delikatny smak. Jaka na to rada? *A. B.*

ODPOWIEDZI

Podatek luksusowy od wózków.

(Odpowiedź na pytanie 138)

Od 1 kwietnia r. 1932 nie wolno pobierać na rzecz związków komunalnych żadnych podatków „od posiadania przedmiotów majątkowych" (t. zw. zbytkowych): wprowadziła to ustawa z 17 marca 1932 Dz. U. Nr. 25, poz. 223. Odwołanie należy wnieść do Województwa na ręce Wydziału powiatowego w dniach 14 po doręczeniu nakazu płatniczego.

Dr. Gottfried.

Umowa zbiorowa.

(Odpowiedź na pytanie 139).

Umowa zbiorowa dla całego woj. stanisławowskiego została na r. 1934 bez żadnej zmiany przedłużona. Ogłoszono to w Nr. 51 „Rolnika" z dnia 24. 12. 1933 str. 813.

Dr. Gottfried.

Krycie dachu białą papą.

(Odpowiedź na pytanie 140).

Krycie papą białą jest bardzo praktyczne i trwałe, o ile jest wykonane starannie w następujący sposób: Szalowanie wykonuje się zupełnie szczelne z desek na piuro i wpust. Na szalowaniu takiem przybija się gwoździami papowemi, zwykłą papę dachową, tanią, lichszego gatunku, pasami równolegle do okapu. Na tę warstwę papy nakleja się specjalnym lepikiem papę białą, równolegle do okapu, tak, by na całej powierzchni szczelnie do spodniej warstwy przylegała, nie używając żadnych gwoździ. Krycie takie nadaje się dla dachów płaskich, które to dachy przy zastosowaniu ścianki kolankowej, są dla spichlerzy najodpowiedniejsze. Dla przewietrzania należy wykonać odpowiednią ilość dymników z zamknięciami żaluzjowemi. Dach w ten sposób wykonany jest ogniotrwały, przy małem nachyleniu papa się nie fałduje, krycie jest trwałe nie wymagające smarowania, a zniszczenie nastąpić może jedynie drogą mechaniczną. Kryć należy w porze ciepłej, tak by lepik był należycie płynny i dał się w cieńkiej warstwie rozsmarowywać, w przeciwnym razie, pod wpływem działania ciepła, wycieka z pod papy, marnuje się i zalepia rynny dachowe. Nachylenie dachu może być bardzo małe, nawet 1:10.

Podkładanie papy pod dachówkę jest półśrodkiem, który złu całkowicie nie zapobiega, a robota jest żmudna i kosztowna.

Inż. T. Sroczyński.

Obora na opasowe bydło wraz ze śpichlerzem.

(Odpowiedź na pytanie 141).

Zasadniczo dla obory nie nadaje się strop drewniany, gdyż wielka ilość wilgoci oddziałuje na konstrukcję drewnianą bardzo ujemnie. O ile nad oborą ma być urządzony śpichlerz, to żaden strop drewniany nie będzie tak szczelny, by nie przepuszczał wyziewów z obory na strych. Izolacja trocinowo-asfaltowa ulegnie porysowaniu z chwilą nadgnicia stropów i straci swe własności izolacyjne. Nad oborą należałoby wykonać strop żelazno-betonowy, albo sklepienia z betonu lub cegieł między dźwigarami żelaznemi. Na płycie stropu, czy też sklepieniu, należy wykonać warstwę 10 cm grubości z betonu, sporządzonego z żużla, piasku i cementu, by strop nie był zimny. Zimny strop powodowałby skraplanie się pary na stropie, któraby na bydło skapywała. Warstwę betonu żużlowego należałoby pokryć asfaltem bez żadnych domieszek. Chcąc uniknąć wysokich kosztów twardego asfaltu, można również na betonie ułożyć podłogę z desek. Między betonem a deskami należy pozostawić warstwę powietrza, jednak tak wąską, by się nie stała siedliskiem dla szkodników. Wentylatory prowadzące przez strych, powinny być wykonane z desek na piuro i wpust podwójnie, by były jak najszczelniejsze. Obicie tych wentylatorów zewnątrz blachą lutowaną jest bardzo wskazane. Wykonanie wyżej podanych stropów jest rzeczą kosztowną i praktyczniej możeby obecnie było postawić śpichlerz jako osobny budynek ze stropami drewnianemi, i takie stropy zastosować w oborze, choćby ztem, że po pewnym czasie trzebaby je wymienić.

Inż. T. Sroczyński.

Siew łubinu w pszenicę

(Odpowiedź na pytanie 142).

Siew łubinu w jarą pszenicę nie wydaje mi się łatwem do zrealizowania. Oczywiście nie może być wykonany tak, jak siew koniczyny i seradeli, gdzie pokrycie nasion lekką broną wystarcza. Wykonanie siewu w poprzek rzędów pszenicy byłoby niewątpliwie połączone z mniejszem lub większem jej uszkodzeniem przy zastosowaniu siewu rzędowego. Łubin niebieski na polu dobrze zoranem, czystem wschodzi często bardzo nierówno i z tego powodu zupełnie słusznie w lubelskiem wojew. sieją go jako poplon, ale w mieszance z bobikiem, wyką, peluszką, otrzymujemy wtedy większą ilość zielonej masy i pole nie zachwaszcza się. Poplony udają się nietylko w wojew. lwowskiem ale nawet w północnej części wojew. tarnopolskiego, co niejednokrotnie stwierdziłem osobiście, szczególniej po ozimem życie. *K. Żebrowski.*

Gdzie nabyć jamniki.

(Odpowiedź na pytanie 143)

Proszę się zwrócić do p. Kazimierza Domaszewicza Lwów (Lauda) ul. Zielona. *r.*

Wady kalafiorów.

(Odpowiedź na pytanie 144).

Gdy róże kalafiorów dorosną do połowy przypuszczalnej wielkości trzeba je osłaniać przed słońcem. Naturalną i najlepszą osłoną są liście, które wyrastają najbliżej róż, że jednak nie zawsze tak rosną by mogły dostatecznie osłonić je przed słońcem, powodującem owe fioletowanie i zzielenienie róż, nadłamujemy te liście i przykrywamy niemi róże, które pod tym przykryciem pozostają świeże, białe o ładnem wyglądzie i tem samem nie tracą ani smaku ani wartości handlowej. *g.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

O kurtyzowaniu i kastrowaniu. W sprawie odpowiedzi udzielonej na pytanie nr. 68 na łamach „Rolnika" nr. 9 z dnia 4 III 1934 przez p. T. O., a dotyczącej kurtyzowania i kastrowania koni uważam za potrzebne prosić Szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie tych kilku uwag.

Kurtyzowanie koni nie może być pod żadnym warunkiem podciągnięte pod rozporządzenie Prez. Rzeczpospol. o ochronie zwierząt z dnia 22 III 1928, gdyż kurtyzowanie ogona koniowi żadnych mu cierpień nie przysparza. Przy umiejętnem kurtyzowaniu w czasie obcinania rzepki ogonowej koń się najspokojniej ogląda. Tylko przy przypalaniu po tej operacji gorącem żelazem, co nie sprawia mu więcej bólu, jak ukłucie szpilką człowiekowi, zwykle zadem lekko rzuci. O ile p. T. O. temu nie wierzy, proszę, aby był łaskaw zobaczyć, jak koń stoi i zachowuje się, gdy ja go kurtyzuję.

Kurtyzowanie jest jednak „złem koniecznem" i należy je stosować jedynie w wyjątkowych wypadkach i w ostatecznym razie. A to z powodu tego, że ogon jest piękną ozdobą konia i oprócz tego jest mu potrzebny jako broń przed muchami w okresie letnim. Brak ogona jest dla konia rzeczywiście męczący, ale nie wskutek operacji, ale wskutek tego, że w czasie letnim pozbawia go obrony przed muchami. Ale i na to jest rada. Konie kurtyzowane muszą w okresie letnim, kiedy muchy im dokuczają, stać w stajni w cienkich płótniankach, a w zaprzęgu muszą chodzić w siatkach, które je chronią przeciw muchom, pod wierzchem zaś musi jeździec zamiast szpicruty używać kija z końskim ogonem (rodzaj buńczuka). Jest to krótki kij zakończony ogonem i jeździec, trzymając go w ręku, spełnia zadanie ogona końskiego na spacerach, oganiając tym ogonem muchy. Takie kije w bardzo pięknem wykonaniu dostarcza firma: Stone-Blythe z Londynu (filja znajduje się we Wiedniu na Kärtnerstrasse). Gdy się raz model widziało, łatwo sobie

samemu w domu przez rymarza taki sam kazać zrobić.

Jak widać z powyższego, jakkolwiek kurtyzowanie nie sprawia koniowi boleści, jest jednak tak dla konia, jak i dla jego właściciela uciążliwe i niewygodne.

Dlaczegoż jednak kurtyzuje się niektóre konie? Przyczyna tego leży (u ludzi naprawdę na koniach się rozumiejących) w tem, że ogon, który ma być ozdobą konia, nie zawsze spełnia swoje zadanie. Musi się więc wówczas zastosować to „złe konieczne". A mianowicie wówczas, kiedy koń ujeżdżany do jazdy popisowej (Preisreiten) w czasie tresury, z powodu nerwowości wrodzonej, a spotęgowanej przez za gwałtowne obrabianie i łaskotanie go przez jeźdźca w czasie ujeżdżanie ostrogami, nauczy się kręcenia ogonem przy każdem dotknięciu go łydką, czy też ostrogą. W tym wypadku zachodzi niestety konieczność skurtyzowania takiego konia, gdyż przy popisie w jeździe wzorowej błąd ten nie pozwoliłby przyznać jeźdźcowi nagrody, działa on bowiem na sędziów i na widzów ujemnie pod względem estetycznym.

Oprócz tego są i inne powody, z przyczyny których trzeba tę operację koniowi zastosować, a to wówczas, gdy ogon, który ma być ozdobą konia, oszpeca go, a więc: ogon szczurzy (t. zw. Rattenschweif), lub też o ile koń ogon nosi krzywo zanadto na lewo, lub na prawo, lub też na samym końcu rzepkę zagina. W tych wypadkach kurtyzowanie koni ze względów estetycznych jest „złem koniecznem". Rzecz jasna, że mówię tu jedynie o koniach luksusowych, gdyż koni roboczych nie kurtyzuje się nigdy i im też te błędy piękności nie szkodzą.

Sędzia zaś nie może z powyżej wymienionych powodów pociągać właściciela konia za kurtyzowanie tegoż do odpowiedzialności, gdyż rozporządzenie to niema w tym wypadku żadnego zastosowania. Chyba, że sędzia nigdy nie widział (co jest zresztą dosyć prawdopodobne), jak się ta operacja odbywa i nie ma pojęcia, jaki ma cel.

Kastrowanie znowu jest operacją dla konia rzeczywiście bardzo bolesną, muszę jednak zwrócić uwagę, że znowu p. T. O. w twierdzeniu swojem myli się co do celu tej koniecznej operacji.

Nie dlatego kastruje się ogiery, żeby ułatwić sobie możność używania koni, gdyż wykastrowanie nic użytkowości konia nie poprawia, a przeciwnie, koń wałach jest zawsze słabszy i chorowitszy od ogiera. Ogier jest zawsze zdrowszy i odporniejszy na wszelkie choroby jak i wytrwalszy w pracy od wałacha. Mogę to stwierdzić na podstawie własnego doświadczenia w czasie wojny, gdzie miałem w szwadronie dużo ogierów. Odznaczały się one wybitnem zdrowiem i wytrzymałością, a przytem dobrze i łagodnie traktowane stawały się niezwykle łaskawe i łatwe w obejściu.

Kastrowanie jest jednak koniecznością, nie ze względów użytkowości konia, ale jedynie ze względów na ochronę rasy końskiej przed degeneracją. Wyobraźmy sobie bowiem, jakby pogłowie końskie za lat parę wyglądało u nas, gdyby te wszystkie konie chłopskie, które obecnie w pługu i we wozie u kmiotka pracują, zaczęły płodzić potomstwo! Zła klacz może dać rocznie jednego złego źrebaka, poprawionego zresztą licencjonowanym ogierem, (gdyż ogiery nie posiadające licencji podlegają ustawowo kastracji), podczas gdy pokurcz ogier może spłodzić rocznie i 50 sobie podobnych pokurczów!

Dlatego jedynie kastracja — twierdzę — jest koniecznością, gdyż przez nią tępi się szkodników rasy końskiej, ale nie ze względów użytkowości konia, gdyż, jako koń użytkowy, ogier będzie zawsze lepszy, zdrowszy i wytrzymalszy od wałacha. *Kazimierz Grocholski.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

„Codzienna Gazeta Handlowa" drukuje artykuł wstępny pod tytułem „O rewizję polityki rolniczej", w którym przedewszystkiem omawia stanowisko i znaczenie P. Z. P. N. jako czynnika bezpośredniej interwencji rządu na polu korzystnego ukształtowania stosunków rolniczych. Przedstawiwszy poszczególne momenty tej sprawy dochodzi autor do przekonania, że należy moment likwidacji względnie przekształcenia P. Z. P. N. na pewnego rodzaju centralę handlową odsunąć aż do momentu uzyskania równowagi między podażą a popytem na naszym rynku wewnętrznym.

Do głównych środków działania interwencji pośredniej zaliczyć należy: a) cła ochronne, b) premje eksportowe w formie zwrotu ceł, c) kredyt zastawowy, d) kredyt warrantowy i młynarski, e) urządzenia techniczne (elewatory, drogi), f) handel terminowy, g) taryfy przewozowe, h) podatek obrotowy, i) podatek gruntowy.

Cła ochronne w dalszym ciągu będą musiały być u nas stosowane, dążąc do zapewnienia stałego, ale nie nazbyt wygórowanego poziomu cen.

Zwroty ceł są w naszych warunkach głównym środkiem, zapewniającym rolnictwu zwiększenie jego udziału w dochodzie społecznym, i ze względu na ciężką sytuację rolnictwa będą musiały być utrzymane. Wydaje się jednak wskazanem, by zwroty ceł nie wypaczały właściwego ukształtowania się cen między poszczególnemi zbożami w zależności od cen światowych i dlatego powinny być stosowane w równej wysokości dla wszystkich czterech zbóż.

Kredyt zastawowy. Praktyka lat ostatnich wykazała, że kredyt zastawowy opłacał się poszczególnemu rolnikowi przeważnie tylko o tyle, o ile pozwalał na przeprowadzenie omłotu po ukończeniu najpilniejszych robót jesiennych, natomiast dłuższe korzystanie z kredytu zastawowego było rentowne tylko w wyjątkowych wypadkach. Należy obawiać się, że specjalnie doświadczenie roku bieżącego zniechęci rolników do korzystania z kredytu zastawowego w roku przyszłym i dlatego należałoby nadać kredytowi zastawowemu znaczenie, nie jak dotąd, operacji finansowej, która może być mniej lub więcej korzystna dla poszczególnego rolnika, lecz wyraźnie środka interwencyjnego.

Kredyt warrantowy i kredyt dla młynarstwa. Uruchomienie odnośnych tanich kredytów mogłoby ożywić handel rolniczy, zwiększając uszczuplone przez kryzys środki obrotowe.

Elewatory. Należycie rozbudowana sieć elewatorów może przyczynić się do technicznego ułatwienia obrotu zbożem, wpływając dodatnio na poziom cen, dlatego też należałoby udzielić jaknajdalej idącego poparcia wszelkiej inicjatywie prywatnej, zmierzającej w tym kierunku.

Taryfy kolejowe. Rewizja obecnego systemu taryf kolejowych na zboże, produkty przemiału, nasiona i strączkowe, tak na eksport jak i w obrocie wewnętrznym, wysuwa się jako jeden z najważniejszych sposobów oddziaływania na poziom cen tych produktów.

Handel terminowy niewątpliwie przyczynił się do wyrównania różnic sezonowych, będzie jednak mógł być wprowadzony obecnie tylko jako zakupy P. Z. P. Z. na dalsze terminy, w typowej zaś swej formie mógłby być wprowadzony dopiero po skasowaniu interwencji.

Podatek obrotowy. Zwolnienie tranzakcyj giełdowych zbożami i produktami przemiału od podatku obrotowego winno być dalej utrzymane, wpływa bowiem na usprawnienie handlu przez ustalenie konieczności prowadzenia prawidłowej księgowości, podporządkowanie się przepisom giełdowym oraz przez ujawnienie tranzakcyj.

Podatek gruntowy. Jak już wspominaliśmy, jednym z głównych powodów, wpływających na podaż zbóż, jest nacisk fiskalny, dla tego też należałoby dążyć do odciążenia rolnictwa w tej dziedzinie, przyczem dla popierania pewnych rodzajów produkcji winna być przewidziana specjalna możność zwalniania od podatku gruntowego.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Zgłoszenia kupujących:

Zarząd Dóbr Wolica komarowa (Sokal) potrzebuje miedzianego aparatu gorzelnianego odpędowego.

Zgłoszenia sprzedających:

Knurki, loszki, pełnej krwi Wielka Biała Angielska. Treter, Przemyśl, skrytka 22.

KOMUNIKAT ROLNICZO-METEOROLOGICZNY P. I. M.

za okres od dnia 3-go do dnia 9-go maja r. b. włącznie.

Na przeważającym obszarze kraju tydzień sprawozdawczy, zwłaszcza w pierwszej swej części, był upalny. Średnia dzienna temperatura osiągała niekiedy wartości przewyższające niemal dwukrotnie przypadającą w tym czasie normę. Najcieplej było w dorzeczu dolnej Wisły od Warszawy do Grudziądza, w przylegających doń częściach kraju po Mławę na wschodzie i Poznań na zachodzie oraz w okolicach Wilna i Tarnobrzegu. Stosunkowo najniższą temperaturę miało Podkarpacie.

Niezwykłe w tym czasie upały dały się odczuć tembardziej, iż tydzień sprawozdawczy był prawie całkowicie pozbawiony deszczu. Nikłe opady miały jedynie Wielkopolska, południowy zachód kraju oraz Wileńskie z częścią Białostockiego.

W północnych okolicach Wielkopolski i Mazowsza, na Kujawach a także na południu Polski wraz z Wołyniem a częściowo Lubelskiem i Polesiem stan zbóż, zarówno ozimych jak i jarych, jest zły. Według pierwszych doniesień, nadesłanych z zachodniej połowy kraju, nie można spodziewać się dobrego plonu słomy.

Żyto kłosi się już wszędzie. Pojedyńcze wypadki dotyczą nawet północno-wschodnich krańców Polski. Zakwitło ono gdzieniegdzie w Krakowskiem i w okolicach Puław. W niektórych miejscowościach Poznańskiego, Warszawskiego, Kieleckiego i Górnego Śląska rozpoczęło się kłoszenie pszenicy jarej. W południowej części woj. warszawskiego zboża jare opanowane zostały przez drutowce.

Posucha wpłynęła także ujemnie na okopowe, łąki i koniczyny. Stan buraków w wielu wypadkach jest zły. Miejscami na wschodach ich ukazała się zgorzel. W Poznańskiem, Łódzkiem, Kieleckiem i w Małopolsce masowo wschodzą ziemniaki.

O rójce chrabąszczy donoszą już z całej prawie Polski. Najliczniej pojawiły się one obecnie na Mazowszu oraz na północnym wschodzie, gdzie obficie wystąpił także kwieciak jabłkowiec.

Większość sadów opanowana została przez gąsienice.

Kto się o mądrość stara a nie umie jej w życiu zastosować, podobny jest człowiekowi, który orze, ale zasiać zapomina.

[TO I OWO

Świnia jako pomocnik w walce z malarją. Ktoby mógł pomyśleć — pisze „Przegląd Hodowlany“, że medycyna ma w trzodzie chlewnej poważnego pomocnika w walce przeciwko malarji? Jednak powyższy artykuł w numerze 44 fachowego czasopisma niemieckiego daje ciekawe dowody. Autor m. in. przytacza cały szereg przykładów, zaczerpniętych z obserwacyj nad epidemją malarji w znanych błotach Pontyjskich we Włoszech, gdzie specjalne doświadczenia przeprowadzone przez „Ufficio di Igiene“ dowiodły wybitnego spadku natężenia epidemji tam, gdzie do jej zwalczania użyte były świnie.

Jak wiadomo roznosicielami zarazy są komary (gatunek Anopheles). Otóż pomimo stosowania chininy i polewania stojących wód naftą liczba chorych na malarję w obserwowanych miejscowościach w 1929 r. dochodziła do 24% ilości mieszkańców, w 1930 — 46%, w 1931 — 33%. Z chwilą jednak wprowadzenia obowiązkowego utrzymywania stad świń w r. 1932 liczba chorych spadła do 8%, a w niektórych wioskach malarja całkiem wygasła już w r. 1933.

Prof. Fermi, który prowadził doświadczenie, tłumaczy wpływ świni tem, że ciało świni przyciąga całe masy komarów, które, już po nasyceniu się krwią trzody chlewnej, ludzi nie napadają. Włoskie Ministerstwo Rolnictwa postanowiło wydać zarządzenie budowy chlewni w miejscach między mieszkaniami ludzi, a moczarami, jako źródłem komarów.

Z RYNKÓW ROLNICZYCH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie dnia 15 V. 1934 r.

Na giełdzie transakcje tylko mąką.

Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana

Usposobienie spokojne.

CENY w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas **Podwołoczyska**: (pierwsze 2 cyfry — **ceny giełdowe** drugie 2 cyfry — **ceny rynkowe**). Cyfry przed ceną oznaczają standarty giełdy w g/l.

Pszenica dw. 742	—.—	—.—	16.75	17·—
Pszenica zb. 719·5	—	—.— —	15.50	15 75
Żyto 692	—.—	—.—	12.25	12.50
Żyto w. wojsk. 692	—.—	—.—	—.—	—·—
Żyto zbior. 682	—.—	—.—	11.75	12.—
Jęczmień brow. 681	—.—	—.—	— —	—.—
Jęczmień dwor. 643	—.—	—.—	12.75	13.25
Jeczmień przem. 623	—.—	—.—	10.75	11.—
Jęczmień pastew 604	—·—	—·—	10.25	10 50
Owies dw. 459	—.—	—.—	12.50	12.70
Owies ex 1933 459	—.—	—.—	11·25	11.75
Owies zbiorowy 449	—.—	—.—	10·75	11.—
Kukurydza kraj.	—.—	—.—	17.25	18.50
Ziemniaki przemysl.	—.—	—.—	3.50	3.75
Fasola biała	—.—	—.—	23.—	26.—
Fasola krasa	—.—	—.—	15.—	16.—
Groch zielony	—.—	—.—	18.—	19.—
Groch Folgera	— —	—.—	22.50	24.50
Bobik	—.—	—.—	10.50	11.50
Wyka czarna	—.—	—.—	8.75	9.25
Wyka szara	—.—	—.—	7.75	7.75
Hreczka przem.	—.	—.—	16.—	17.—
Siano słodkie	—·—	—·—	6·—	7.—
Słoma	—·—	—·—	3·50	4 50
Len (95%) *)	—.—	—.—	—.—	—.—
Siemię konopne *)	—.—	—.—	25.—	—.26
Rzepak ozimy *)	—.—	—.—	—.—	—.—
Otręby żytnie	6.75	7.—	—.—	—.—
Otręby pszenne	6.75	7.—	—.—	—.—
Otręby pszenne grube	7.15	7.25	—.—	—.—
Kasza hreczana	—.—	—.—	33.—	34.—
Koniczyna:				
biała w. od kan.	—.—	—.—	80.—	100.—
dto 97%	—.—	—.—	120.—	160.—
Mak niebieski *)	—.—	—.—	40.—	45.—

*) Wraz z workiem.

Ceny loco wagon Lwów:

Mąka pszenna 60% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 31.——31.50, mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 21.50—22.00, grysik kukurydziany 00·00—00.00, łubin niebieski 0.00 – 0.00, otręby żytnie netto bez worka 7.—7·25, otręby pszenne netto bez worka 8·50 9.—, kasza jaglana 43·00—45.00, kasza jęczmienna 22·00—23·— pęcak 22·00 – 23·—

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 5 V — 12 V 1934

Wynosił spęd wołów 4 sztuk, buhaji 13 sztuk, krów 159 sztuk, jałownika 164 sztuk, razem 340 sztuk; cieląt 773 sztuk, baranów 0 sztuk, świń 1448 sztuk. Koni spędzono 140 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi· woły, 0·60—0·61, 0·00 –0 00 zł, buhaje 0·57—0·62, 0·50 – 0·55, 0·00—0·00 zł, krowy 0·59—0·64 0·52—0·56, 0·40—0·45 zł, jałownik 0·58 – 0·63, 0·50—0·55, 0·00—0·00 zł, cielęta 0·38—0·58 zł, barany 0·00—0·00 zł świnie 0·70—0·75 zł.

Łój jadalny 0·80 łój przemysłowy 0 50—0·60 zł, siano I. 5·00—6·00 zł. siano, II. 3.·00 – 4·00 zł, siano III. 5·00—6·00 zł. słoma 2 00—3·00 zł, koniczyna 5·00—7·00. tymotka 0·00—0·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·05 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·05 zł, cielęce szt. rzeź. 0·00 —0·00 zł. cielęce prow. szt. 5·00 – 5 50 zł, końskie duża sztuka 10.00—12.00 zł, mała sztuka 8·00 – 9·00 zł.

Hurtowna cena mięsa w rzeźni: Bite bydlęce I. 0·95—1·20 zł. II. 0.75 –0·85 zł. III. 0·65—0·70 zł, bite cielęce przednie 0.00.—0·00 zł, tylne 0·90—1·05 zł, wieprzowe w całości 1 00—1·10 zł.

Dowiezione z prowincji: mięso bydlęce 0 80—1.15 zł, cielęce 0·75—0·95 zł. wieprzowe w całości 0·90—1·00 zł, koszerne 0·90 – 1·20 zł, baranie 0·00—0·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 5 V — 11 V 1934 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 0·50 —0·75 zł, woły 0 60—0·74 zł, krowy 0·40—0·72 zł, jałówki 0 54—0·74 zł, cielęta 0 55—0·92 zł, kozy i barany 0·00—0·00 zł, nierogacizna 0 66—0 86 zł, bitej wagi 0·90—1.20 zł łój nerkowy 0·80—0·00 zł, I kl. 0·55—0 00 zł. II kl. 0·35—0·00 zł.

Na targ spędzono buhaji 111, wołów 44, krów 224, jałówek 80, cieląt 937, owiec kóz i baranów 0 nierogacizny 647, razem 2043 sztuk. Z poprzedniego tygodnia pozostało — szt. Ogółem 2043 szt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1956, na konsumcję innych gmin 62, pozostaje niesprzedanych 25 sztuk.

Ceny koni: Pojazdowe lekkie 220.00, 350.00 zł., robocze ciężkie 350 00—400.00, lekkie 120·00—220·— zł. rzeźne 25—50.00. Spędzono koni razem 155 szt.

Ceny skór: Za kg. 1 Wołowe 0·90 0·00 zł, krowie 0·80—0·00 zł, z jałówek 0·90 0·00— zł. cielęce za sztukę 3·00 5·00.

Przebieg handlowy:

Spęd wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych większy. Tendencja spokojna, ceny mocne.

W PRZEMYŚLU w dniu 11 V. 1934 r. Płacono za bydło sztuki opas. 0·40—0·51 zł. chude 0·30—0·35 zł, chable 0 20—0·25 zł. cielęta 0·40 0·00 zł. Świnie powyżej 100 kg 0·60—0·70 zł, poniżej 100 kg 0·50 – 0 60 zł. chude 0·35—0·40 zł, do chowu 0.40 – 0·00, zł, konie wierzchowe 200 400 zł. pociągowe 60—200 zł. taborowe 150—300 zł. rzeźne 30—90 zł.

Na targ spędzono:
70 sztuk bydła, 65 szt. chabli, 180 sztuk świń wyż. 100 kg. 186 sztuk świń niż. 100 kg 37 sztuk koni.

W STANISŁAWOWIE w dniu 14. IV. 1934 r. Na targ doprowadzono: bydła rogatego sztuk 121, cieląt 38, świń rzeźnych i hodowlanych 49, prosiąt 115, koni 66 Płacono za 1 kg żywej wagi bydła rogatego rzeźnego 0.39—0.00 zł. świń rzeźnych 0.77—0.00.. Spęd słaby Akcja ospała.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg)

W K R A K O W I E w dniu 11/V 1934 r. Pszenica dworska czerw. 18.50—18.75 dworska biała 18·25 18 50 pszenica targowa 18·—18 25, żyto dworskie 12·75—13·00, żyto targowe 12.50—12.75 jęczmień: dworski 13:50—15.50, owies dworski 12·75—13·—, owies targowy 12.00—12·25 Kukurydza krajowa 0.00—.00, 0.00 groch Viktoria 35·00 — 36·00 groch jadalny 26·00—27·00, groch polny 00·00 – 00·00, fasola biała 26·00 – –27·00 okrągła 00 00—00·00, fasola biała długa 27·00—29 00, fasola biała krótka 00·00 – 00·00, fasola krasa długa 23 00—24·00, fasola mieszana 00·00—00·00, ziemniaki 4·75—5·00 otręby pszenne 10·00—10·25, otręby żytnie 9·50—10·00 siano słodkie 6·50 – 7·—, siano średnie 5·50 – 6·00, siano kwaśne 4·50—5.00, koniczyna pastewna 7.00—8·00, słoma długa 3·25 —3·50, słoma mierzwa 3·25—3.50.

W PRZEMYŚLU — dnia 11 V. 1934 r. za 100 kg: Pszenica 18·00—00·00 zł, żyto 13·00—00·00 zł, jęczmień 13 00 – 00·00 zł. owies 12 50—00·00 zł, ziemniaki 3·50—0·00 zł. siano 4·00—0·00 zł, słoma 2 00—0·00 zł, konicz. 5.50—0·00 zł grys pszenny 00·00—00.00 zł.

W STANISŁAWOWIE dnia 4. V. 1934 r. pszenica 18·00 żyto 13·00 Jęczmień 12·00 owies 13·50, kukurydza 23 00, hreczka 19·00 proso 21·00, groch polny 18 50, groch wiktorja 29·00 bób 22 00, bobik 15·00, fasola kolorowa 19·00 fasola krasa 19.00, fasola biała 28·—, siemie konopne 27·00, siemie lniane 42·00, wyka czarna 12·00, łubin niebieski 00·00, ziemniaki 6·00—0·00, ameryk. 0·00, marchew 0·10—0 00, buraki ćwikłowe 0·10, cebula 0.30—0· – czosnek 00-0.35, siano polne 6.50—0·00, siano łąkowe 5·50, siano lasowe 3·00 mieszanka 7·00, koniczyna 7·50 0·00 słoma okłotowa żytnia do sienników 3·00 na sieczkę 2.25, otręby żytnie 9·50, otręby pszenne 10 00.

Ceny mleka i masła we Lwowie

od dnia 7 V do 14 V 1934 r.

Komisja notowań cen mleka i produktów mleczarskich przy Lwowsk. Izbie Rolniczej i Prz. Hand. podaje: Ceny detajliczne za 1 litr mleka pełnego na miarę 0·22—0·00 zł, pasteryzowanego 0·00—0·00 zł. w butelce z dostawą do domu 0·28 0·30 zł. śmietany kwaśnej o zawartości 20 – 24% tłuszczu 1·20—1.00 zł. słodkiej kawowej 12% tłuszczu 90.– 1·00 zł, słodkiej kawowej 18—20% 0·00—0·00 zł, kremowej 25% 0.00 zł. Za 1 kg masła deserowego 3·60 – 3·40 zł, stołowego 3·40—3 20 zł, kuchennego 3·20—3·00 zł. twarogu gospodarskiego 0.00 – 0.00 zł. mleczarskiego 0.00—0·00. za 1 kopę jaj powyżej 50 gr 3·00—0·00, za 1 kopę jaj poniżej 50 gr. 2·40—0·00.

Ceny hurtowne za 1 kg masła deserowego 3·30—3·10 zł, stołowego 3·10—2.90 zł. kuchennego 2 90—2 70zł. twarogu gospodarskiego, 0 00—0·00 zł.. mleczarskiego 0·00—0·00 zł. 1 skrzynię jaj w oryginalnem opakowaniu 57.60 zł.

Brak czynu równa się śmierci — życie bowiem objawia się w czynie.

Wydawca. Wydawn tyg. „Rolnik". — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski.— Redaktorka odpowiedzialna: **Jadwiga Gizowska**

Należytość opłacono ryczałtem. Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.